

Czytelnikom „Głosu”
radosnych ŚWIAT
i miłego
wypoczynku

życzy Redakcja



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

15 (1007)

16-23 IV 1976 r.

Cena 50 gr.



Dnia 14 bm., jak co roku w Miesiącu Pamięci Narodowej, społeczeństwo Nowej Huty oddało hołd pomordowanym, składając wiązanki kwiatów pod pomnikiem w os. Na Wzgórzach.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Konwertor nr 2 — przebudowany

Sukces ofiarności i umiejętności

Przykład konwertora nr 2 potwierdza zasadę przyjętą od pewnego czasu w naszej hucie. W myśli tej zasady, żaden remont urządzeń nie może być remontem odtworzeniowym lecz modernizacyjnym, podnoszącym parametry techniczne.

Zakres prac przy „dwójce” był ogromny. Właściwie cały konwertor wraz z urządzeniami został zastąpiony nowymi, lepszymi elementami. O ilości pracy najlepiej może przekonać fakt, że samych elektrod do spawania zużyto przy remoncie 19 ton.

— Przy remoncie tym — stwierdza inżynier ZDZISŁAW SOJA, Główny Inżynier Zakładu Stalowniczego — panowała zupełnie inna atmosfera niż w czasie ubiegłorocznej przebudowy „jedyńki”. Wszystkie przedsiębiorstwa zasłużyły na wyróżnienie. Jest to na pewno wynik ubiegłorocznego doświadczenia, bo prawie ci sami ludzie pracowali przy obecnej przebudowie.

Mówiąc o tym sukcesie nie można zapomnieć o wszystkich pracach przygotowawczych. Też jako ciekawostkę podam, że stał na pancerni konwertora („gruszkę”) została wytopiona w naszej hucie. Potem wlewki na blachę 80 mm walcowano w hucie „Batory” a wyginano ją w „Rafako” czyli Raciborskiej Fabryce Kotłów. Dalszą pracę wykonywano już w naszym hutniczym WKS-ie, aby w ośmiu częściach wysłać „gruszkę” na Stalownię Konwertorową. Było to spowodowane możliwościami transportowymi. Podobnie było z pancernem, którego jeden z czterech elementów ważył przeszło 30 ton. Takie skomplikowane i tak ciężkie elementy dopiero montować „Mostostal”. Praca trwała w dzień i w noc. Nie można było pozwolić sobie na żaden przestój. Stalownicy czekali bowiem na ten konwertor i utrzymali go po 26 dniach i 6 godzinach. Remont trwał dwa dni krócej niż w ubiegłym roku. Za to należą się „remontowcom” słowa najwyższego uznania. (MG.)

Wielkanocny specjal

Przed nami święta. ruch przedświąteczny daje się odczuć już od przeszło tygodnia. Zanim jednak zasiądziemy do zastawionych wszelkimi smakoświadcami stołów przypomnijmy sobie jak to drzewiej bywało. Ile problemów mieli starzy Polacy, choćby z łyżką, możemy się dowiedzieć z „pamiętników” Jędrzeja Kitowicza zawartych w dziele „Opis obyczajów”.

Nożów i widelców u wielkich panów nie awano po końcach stołu, trwał natomiast długo zwyczaj, iż dworzanie i towerzystwo, a nawet wielu z szlachty domatorów nosili za pasem nóż, jedni z widelcami, drudzy bez widelców, inni zaś oprócz prócz noża za pasem z widelcami miewali uwiązane u pasa srebrna, rogowa lub drewniana łyżkę w pokrowcu skórzanym. Kto zaś łyżki nie nosił i łyżki gospodarskiej u stołu nie zastał, zrobił sobie łyżkę z skórki chlebowej, zatknawszy ją na nóż, co nie było poczytane za żadne prostactwo w wieku, wykwiłtnością francuską nie bardzo jeszcze zrażonym.

Kiedy uporano się już z łyżką można było zasiąść do stołu. Zobaczymy jakie to potrawy trafiły na stół wielkanocny przed dwustu laty.

W tych zaś wszystkich potrawach najbardziej przestrzegano wielkości, tak

ż półmiski i misy musiały być czubate (...). Stawiano dwie albo trzy misy ogromne, na kształt piramidów z rozmaitego pieczonego złozonego, te piramidy na spodzie miały dwie pieczenie wielkie wołowe, na nich położona była ćwiartka jedna i druga cielęciny, dalej

fialo się i to, że komu trunku aż po dziurki (jak mówią) pełnemu nagle gardło puściło i postrzelił jak z sikawki naprzeciw siebie znajdującą się osobę, czasem damę po twarzy i gorsie oblał tym pachnącym spirytusem, co bynajmniej nie psuło dobrej kompanii (brrrr).

Kiedyśmy obarczyli jak to jedzono i pito za króla Augusta III popatrzmy jak też się bawiono w „lany poniedziałek” zwany już wtedy dyngusem.

Amanci dystyngowani, chcąc tę ceremonię odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości, oblewali je lekko rozaną lub inną pachnącą wodą po rece, a najwięcej po gorsie, miała jaką sikawką albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawolą nad dyskrecyjną, nie mając do niej żadnej racji, oblewali damy wodą prostą, chlującą oarkami, szklenicami, dużymi sikawkami, prosto w twarz lub od nóg do góry.

Tak, przynależało, że piękne to były zwyczaje. Ale popatrzmy wokół siebie czy dużo się od dwustu lat zmieniło? Chyba nie. Wprawdzie nikt już nie robi łyżki ze skórki chleba, ale ileż to razy podczas świąt interweniuje pogotowie ratunkowe przepłukując żołądki obżartuchów? O płynie ukrwawiającym się pod pięknym wzorem C₂H₅OH nie wspomnę, bo i w tej dziedzinie na pewno starym Polakom „zakasować” się nie dały. Albośmy to jacy tacy?

I tym optymistycznym akcentem kończę życząc Czytelnikom wesółych, a przede wszystkim zdrowych, świąt. Do stołów Panie i Panowie!

VICE-ZASTĘPCA

Uroczyste obchody w Nowej Hucie



W DNI

LENINOWSKIE

Bogaty jest program obchodu tegorocznych „Dni Leninowskich” w Nowej Hucie, a szczególnie — w hucie noszącej imię Wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej. Oto program najważniejszych pozycji programu.

21 KWIETNIA tj. w środę odbędzie się uroczyste złożenie wieńców przy pomniku W. I. Lenina w Poroninie.

22 KWIETNIA tj. w czwartek odbędzie się w Nowej Hucie, na placu przy pomniku Włodzimierza Lenina, wielkie zgromadzenie członków krakowskiej organizacji partyjnej. Udział w tej dorocznej już, organizowanej po raz trzeci uroczystości weźmie ok. 10 tysięcy osób, w tym ok. 4 tysięcy członków partii z Huty im. Lenina. Przewidziany jest dowóz pracowników huty autobusami na Plac Centralny (autobusy kursować będą ruchem wahadłowym spod bramy głównej kombinatu). Uroczystość rozpocz-

nie się o godzinie 14.30. W programie: odegranie hymnów, przemówienie okolicznościowe, wręczenie legitymacji 50 kandydatów partii. W części artystycznej wystąpią artyści scen krakowskich. Uwaga: członkowie hutniczej organizacji partyjnej zbierają się na plac przy pomniku, po jego lewej stronie (pozostawiając miejsce na chodniku).

Wspomnimy jeszcze o tym, że przedstawiciele Zarządu Fabrycznego TPRP Huty im. Lenina wezmą udział w I Ogólnopolskim Seminarium Regionalnym, które odbędzie się w Pałacu Kultury „Zagłębie” w Dąbrowie Górniczej. Temat seminarium: „Układ o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim — Układem Braterstwa”.

Informowaliśmy już o „Tygo-

dnia Filmów Radzieckich” w sali teatralnej HiL. W czasie od 20 do 25 kwietnia obejrzyć możemy ciekawe filmy, dzieła kinematografii radzieckiej, m. in. „Kamo — ostatnia misja”, „Dowódca Armii”, „Iwan Wasylewicz zmienia zawód”, „Bitwa w wawozie”, „Król areny”, „Niezdolny co służby liniowej”. Projekcje zawsze o godzinie 17. Wstęp — wolny.

23 kwietnia tj. w piątek zapraszamy na seminarium „Lenin i nauka” organizowane przez hutę wspólnie z Domem Kultury Radzieckiej w Warszawie i Muzeum Lenina w Krakowie. Seminarium odbędzie się w sali nr 157, budynek „Z” centrum administracyjnego HiL.

Zachęcamy gorąco pracowników huty do udziału w obchodach „Dni Leninowskich”!

(jd)

Spotkanie weteranów ruchu robotniczego



Fot. OKT

Ostatnio w Komitecie Fabrycznym PZPR HIL odbyło się spotkanie sekretariatu z weteranami ruchu robotniczego. Na spotkanie przybyło około trzydziestu byłych działaczy robotniczych, ludzi którzy z bronią w ręku walczyli o Polskę Ludową, ludzie, którzy kładli podwaliny Nowej Huty i kombinatu. Uczestnicy spotkania, które prowadził

członek KC PZPR i sekretarz hutniczej organizacji partyjnej, tow. JÓZEF NOWOTNY, byli bardzo zainteresowani dnem dzisiejszym huty i pracą partii. Szereg pytań dotyczyło też perspektyw rozwoju naszego kombinatu, sukcesów i osiągnięć na niwie działalności politycznej.

Atmosfera spotkania była nietypowa, prawie rodzinna. Towarzysze weterani opowiedzieli także o swoim życiu jak i warunkach, w których aktualnie żyją, o swoich kłopotach i troskach. Zgłosili oni także akces do niesienia szerszej pomocy organizacji partyjnej huty, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba.

"Głos Nowej Huty" w niedalekiej przyszłości będzie przeprowadzać wywiady z niektórymi weteranami ruchu robotniczego, ponieważ historia pracy i walki tych ludzi nie może pójść w zapomnienie.

WIELKI PIEC NR 2 JUŻ PRACUJE NORMALNIE

Dnia 9 kwietnia br. miała miejsce awaria na WP nr 2 powodując przejściowe zatrzymanie procesu produkcyjnego. Dzięki ofiarnej pracy brigad remontowych Głównego Mechanika, Głównego Energetyka, Głównego Automatyka, Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego i Zakładu Remontów Hutniczych oraz pracowników Z-du Surowcowego, skutki awarii zostały usunięte w rekordowo szybkim terminie.

Okresowe zmniejszenie produkcji surowki z tego tytułu nie obniżyło nadwyżki produkcji stali, która na 13 kwietnia br. wynosiła 10.027 ton. Kierownictwo Huty im. Lenina wyraża uznanie i serdeczne podziękowanie tym wszystkim którzy przyczynili się do szybkiego uruchomienia pieca.

BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ

Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie wznawia cykl badań dotyczących czytelnictwa prasy i opinii społecznej na aktualne tematy interesujące nasze społeczeństwo.

Jak zwykle tak i w tym roku ankietery społeczni zamieszkałi na terenie naszej dzielnicy i zatrudnieni niejednokrotnie w kombinacie zwracali się do mieszkańców z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania zawarte w ankietach, co pomoże w redagowaniu pism zgodnie z wymogami i zainteresowaniami czytelników.

(ES)

Ogłoszenie

Ośrodek Usług Socjalnych zatrudni: — kierowników obozów wędrownych, intendentów, magazynierów, pomoce kuchenne.

Istnieje możliwość zabrania ze sobą jednego dziecka za zniżoną odpłatnością. Szczegółowych informacji udzieli Zespół Placówek Kolonijnych — Centrum Administracyjne HIL budynek „S”-klatka „B” pokój 17, w godz. od 8—15 w soboty od 8—13.

W Klubie MPiK

W dniu 9 kwietnia br. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie odbyło się interesujące spotkanie pt. „Refleksje po XXV Zjeździe KPZR” organizowane wspólnie z Agencją Prasową „Nowosti” Oddział w Krakowie. W spotkaniu z mieszkańcami Nowej Huty, a przede wszystkim z młodzieżą nowohucką szkół średnich uczestniczyli: JURIJ RYDIN — wicekonsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, red. WACŁAW DROHOBYCKI i red. ZBIGNIEW TUREK.

Akcentem artystycznym tego serdecznego spotkania był występ amatorskiego zespołu wokalnego ZDK HIL.

W dniu 10 kwietnia br. w Galerii Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie w obecności przedstawicieli władz została otwarta wystawa krakowskiego plakatu politycznego: J. DYNDA, B. PRADZYŃSKIEGO, S. LEWCZUKA, J. UHRYNOWICZA, E. M. CHACHUŁY, M. SZOSTAKA.

Młodzież uczestnicząca w otwarciu z zainteresowaniem wysłuchała wystąpienia red. JANA DWORACZKA z KAW, jak również Mieczysława Szostaka, który opowiedział jak powstaje plakat. Wystawa czynna będzie do dnia 20. IV, codziennie od godz. 10 do 20.



Koncert dla działaczy FJN

Bardzo uroczysty był koncert dedykowany działaczom Frontu Jedności Narodu uczestniczącym w przygotowaniu i przeprowadzaniu kampanii wyborczej do Sejmu PRL i Rady Narodowej m. Krakowa. Zebrani w hali sportowej KS „Hutnik” wysłuchali i obejrzelisi popisy artystyczne artystów scen krakowskich. Podziękowanie za duży wkład pracy w przygotowanie i prze-

prowadzenie wyborów złożył aktywowi przewodniczący Dzielnicowego Komitetu FJN w Nowej Hucie tow. Tadeusz Górski. Na koncercie obecni byli m. in. I sekr. KD PZPR tow. Antoni Mroczyński, przewodniczący KRZZ tow. Antoni Dalkowski, sekr. KF PZPR HIL tow. Zygmunt Surowiec i władze administracyjne dzielnicy z naczelnikiem Edwardem Strzebońskim. (mg)

Sadzimy drzewka!

Od kilku lat Huta im. Lenina realizuje program zazieleniania terenów kombinatu. I w tym roku już wiele wydziałów podjęło akcję sadzenia drzew. I tak np. wydział W-3 wysadził 7 tys. krzewów, a trzeba również wiedzieć, że ten wydział w pełni zabezpiecza konserwację tej zieleni.

Obecnie w Ogródku Warzywno-Kwiatowym HIL kierowanym przez mgr inż. Zygmunta Żołą jest bogaty asortyment pięknych krzewów i drzew. Każdy wydział może zapatrywać się w każdą ilość drzewek. A ponieważ jest to okres najlepszy do wysadzenia drzew prosimy wszystkich, którzy cenią sobie zielen jako walor zdrowotny i estetyczny do podjęcia akcji sadzenia.



Odnaczeni pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2...

Powierzamy im nasze zdrowie

Tydzień temu pisaliśmy o nich sporo, z okazji Dnia Pracowników Służby Zdrowia. Sporo, a jednak uznaliśmy, że za mało. Pragniemy zatem dziś przybliżyć społeczeństwu Nowej Huty chociaż dwie osoby spośród dużej grupy wyróżnionych.

TEODORA DUDEK-PUTYRA

20 lat temu rozpoczęła pracę w służbie zdrowia. Wówczas na Śląsku. Od 8 lat służy swą wiedzą przede wszystkim dzieciom w Nowej Hucie. Jest bowiem specjalistą-pediatrą. W nowym układzie administracyjnym T. Dudek-Putyrą sprawuje funkcję kierownika działu metodyczno-organizacyjnego. Z tej „pozycji” może pozwolić sobie na kilka uogólnień. Pierwsze dotyczy warunków pracy pediatrów w Nowej Hucie. Nie mogą one być najlepsze, gdy pediatrów jest za mało. A przecież Nowa Huta to teren wciąż dużego przyrostu naturalnego. Najgorsza sytuacja jest w lecznictwie otwartym. Trzeba objąć między innymi opieką 84 placówki wychowawcze i nauczania, a to przecież ogromny obszar działania. Już dziś więc należy martwić się o będzie wówczas, gdy pediatrzy przejmą (bo mają w przeszłości przejąć) dozór nad młodzieżą do 18 roku życia. Już dziś trzeba przygotowywać odpowiednie wnioski, rozwiązania.

Za swą pracę T. Dudek-Putyrą otrzymała Medal XXX-lecia PRL i odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

★

Lekarz med. ANTONINA

KARPOWA pracuje w Centralnej Przychodni HIL od 1954 r. Znana jest w środowisku nowohuckim głównie na odcinku zwalczania alkoholizmu, choć działa aż w trzech poradniach: zdrowia psychicznego, odwykowej, neurologicznej. Na pytanie, która z tych działalności jest jej najbliższa, bez wahania odpowiada, że ta w pierwszej poradni. Dlaczego? Po prostu dlatego, że pacjenci zgłaszający się tu, są zdaniem pani doktor, najbardziej godni współczucia. Często otoczenie odmawia im prawa leczenia, gdyż pozornie na chorych nie wyglądają. A pacjentów, tych naprawdę wymagających kuracji, dzięki naszej „beziinteresownej” zaszłości, zawiści, i ilości-

wości — wciąż przybywa. Pracy mała Srebrny Krzyż Zasługi i o- więc będzie coraz więcej. Za do- tychczasową pani doktor otrzy- statnio odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.



I sekretarz KD PZPR A. MROCZKA dekoruje T. Dudek-Putyrą odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

Fot. O. Hutnicki

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję załodze Wydziału Rur Zgrzewanych oraz organizacjom społecznym Wydziału, a szczególnie kolegom z utrzymywania ruchu zmian D, za ufundowanie książeczki mieszkaniowej oraz prezentu dla mego syna. Serdeczne słowa uznania i podziękowania składam inicjatorowi tej zaszczytnej akcji, ko-

ledze JÓZEFOWI PAŁECZNE- MU i organizacji ZMS.

JÓZEF SAKŁAK z żoną i synem

Zguby

WŁODZIMIERZ KARGO zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową HIL.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 kwietnia 1976 r. zmarł

inż. Zdzisław LITWA

długoletni pracownik hutnictwa, ofiarny, pracowity, zawsze wzorowy i sumienny w wykonywaniu swoich obowiązków, nader skromny i koleżeński, przyjaciel szerokiego grona pracowników naszej Huty.

Inż. Zdzisław Litwa urodził się 17 lutego 1917 r. w Strusowie k/Trembowli — ZSRR. Z pracą w hutnictwie związał się już przed wojną w Zakładach Metalurgicznych na Uralu. W czasie wojny w szeregach Armii Radzieckiej walczył pod Witebskiem, Kurskiem, Orłem i pod Moskwą. Był dwukrotnie ranny na froncie w wyniku czego nabył trwałe inwalidztwa wojennego.

Po wojnie w roku 1945 włączył się do pracy przy odbudowie hutnictwa polskiego. Zajmował szereg stanowisk kierowniczych w kilku Hutach, między innymi w Hucie Bobrek, Kościusko, Batory, Bieruta i w Stalowej Woli. W roku 1954 został skierowany do Huty im. Lenina — kierownik Odlewni Staliwa, kierownik zmiany w Wydz. Stalowni Martenowskiej, st. technolog inwestycji, a od roku 1964 pracował w Dziale Postępu Technicznego.

Straciliśmy wzorowego pracownika, dobrego kolegę i serdecznego przyjaciela.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KOLEŻANKI I KOLEDZY ORAZ PRZYJACIELE Z HIL

ZYGMUNTOWI KONOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony — WANDY

KOLEKTYW KIEROWNICZY I WSPÓŁPRACOWNICY P-67

ZOFII GORCZYCY

W związku ze śmiercią MATKI, składamy wyrazy współczucia WSPÓŁPRACOWNICY Z P-67

Przy pełnieniu obowiązków służbowych zginął w dniu 9 kwietnia br. na stanowisku pracy, nadmistrz urządzeń energetycznych Wydziału Wielkich Pieców, długoletni pracownik huty

EDWARD SZUL

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają: kolektyw kierowniczy Wielkich Pieców oraz współpracownicy.

Rodzinie Zakładowej F. B. „Mostostal” składam serdeczne podziękowania za pomoc w zorganizowaniu pogrzebu Ojca.

KRYSTYNA CAŁKA

WIELKANOCNE BABY

NIE WYOBRAZAMY SOBIE ŚWIĄT BEZ SŁODKIEGO PIECZYWA, A WIELKANOCNYCH BEZ „URODZIWEJ” BABY. DROŻDŻOWA, PIASKOWA, BISZKOPTOWA... NA ŚWIĄTECZNYM STOLE BABKA MUSI BYĆ. OCZYWISCIE OBOK POKAŻNYCH BAB, RÓWNIIE EKSPONOWANE MIEJSCA ZNAJDĄ MAKOWCE, MAZURKI, PYSZNE ROLADY, TORTY I TORCIKI, BAKALIE... CAŁA MOC SŁODKOŚCI. UCIECHA DLA DZIECIAKÓW I OZDOBA NASZYCH STOŁÓW. CAŁE TONY TYCH SMAKOLYKÓW PRZYGOTOWAŁY KRAKOWSKIE WYTWÓRNI, A CO BARDZIEJ SZANUJĄCE SIĘ GOSPODYNIE CENIA SOBIE CIASTA DOMOWEGO WYPIEKU. ALE PRZECIEŻ WIEKSZOŚĆ „ZAPRACOWANYCH” PAŃ SKORZYSTA Z FABRYCZNYCH WYROBÓW, TAKŻE SMACZNYCH I DEKORACYJNYCH. MAMY PRZECIEŻ W NASZYM MIEŚCIE KILKA WYTWÓRNI CUKIERNICZYCH CIESZĄCYCH SIĘ DOBRĄ OPINIĄ KRAKOWIAN.

Ulica Demakowa przesycona jest wonnym aromatem. Podnieca nozdrza, smakowicie drażni podniebienie. Przystają tu czasem dzieciaki i „zapuszczają żurawia” do okien niewielkiej wytwórni w osiedlu Górali. Ich ciekawość odprowadza nas do drzwi wejściowych... Jesteśmy w samym środku słodkiej fabryki. Właśnie zapelnia się mechaniczny piec dziesiątkami miodowników. Za godzinę powiększą one bogaty zapas świątecznego wypieku. Nowohucka Wytwórnia nr 6 Krakowskiej Spółdzielni Cukierniczej przygotowuje w sumie ponad 16 ton świątecznego pieczywa. Uzupełnią ją jeszcze inne wytwórnie spółdzielcze i PSS-owskie.

Ale co trafi na świąteczny stół, z naszej rodzimej wytwórni w osiedlu Górali. Otóż przede wszystkim wypieka się tutaj pieczywo zwane nietrawnym czyli wymagającym szybkiego transportu i szybkiego trafienia do konsumentów. Oczywiście, aby rozwiązać obawy pań, wyjaśnić należy, że wszelkie zapasy są umiejętnie

przechowywane w specjalnie ochłodzonych pomieszczeniach. Tak, że nie tracą na swej wartości. Ale co kryje się pod pojęciem nietrawnego pieczywa? Są to makowce, cwibaki, torty, babki, miodowniki i około 20 gatunków różnych ciasteczek.

Pracują bez wytchnienia nieszarki, ubijaczki, walówki... Zwijają się w białych fartuchach i czepkach panie. Bo w większości to załoga kobieca. Na osiemnaście zatrudnionych tu pań, pracuje zaledwie kilku panów, traktując swój zawód równie poważnie, z fasonem. Szefem wytwórni, jak to zwykle w sfeminizowanych zawodach bywa, jest również mężczyzna, dodam — młody. Franciszek Grucel pełni tu funkcję kierownika od roku, poprzedni szef szczęśliwie doczekał emerytury. Pan Grucel jest absolwentem Technikum Cukierniczego, pełen zapału i nadziei, że poprowadzi zakład nie gorzej od poprzedniego mistrza w tym zawodzie. Naszpikowany wiedzą, wprowadza ją do praktycznego działania.

Ostoją załogi, jakbyśmy to z patosem nazwali, jest trójka najstarszych pracowników. Z tej trójki poznałam Marię Więsek, która dla koleżanek i kolegów jest po prostu „mamą”. Zaczynała pracę 26 lat temu u prywatnego karmelara. Potem przeszła do wytwórni znanego, krakowskiego cukiernika — Jerzego Urbanke... i Krakowskiej Spółdzielni. Od 7 lat pracuje w nowohuckiej wytwórni. Cukierniczego zawodu wyuczyła już kilka młodych dziewcząt. Właśnie teraz pod jej okiem kształcą się uczennice, pracują nad tortem biszkoptowym. Pozornie praca ta wydaje się przyjemną i lekką. Pozornie, bo nie tylko w palcach, ale i w nogach czuje się kilku, a nawet kilkunastogodzinną, przedświąteczną krzątanie. Ale efekty są... namacalne. A przy tym gdy pomyśli się jak to na świąteczny podwieczorek dzieci będą pałaszować te wspaniałe słodkości, to i ręce mianiej bolą, i na sercu radośniej...

HENRYKA ROSIEK
Fot. O. HUTNICKI



POLEWANIE
wodą

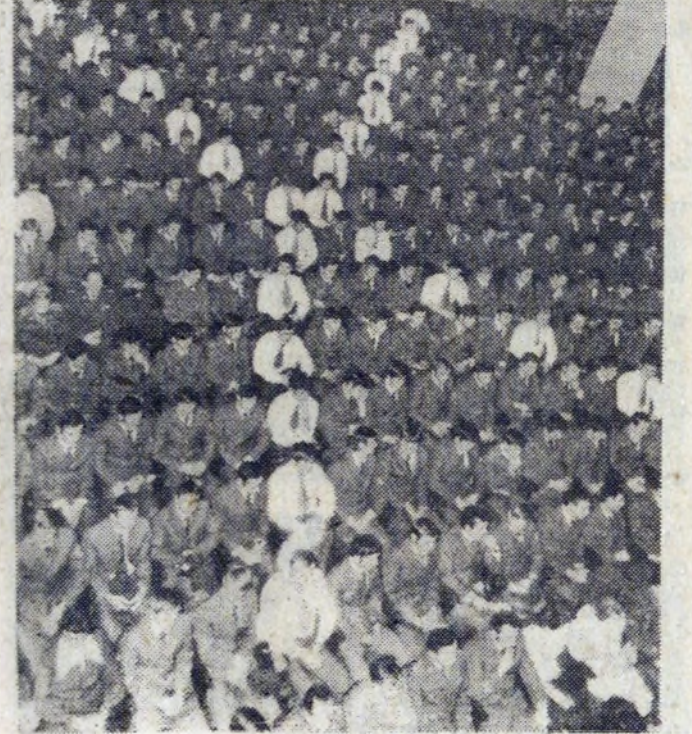
— Nie chciał ze mną rozmawiać.
— Nie, nie, ja nie chcę żeby o mnie pisano — upierał się. Ja chcę spokojnie pracować, uczciwie, bez reklamy. Bo mój ojciec tak mawiał: „Dobrze — samo się chwali”. Zresztą, po co ja to panu mówię. Pan taki sam jak i oni.
— Którzy, oni?
— Ci z praratelu.
— Z jakiego praratelu?
— Pan nie wiesz co to jest praratel?! Zaraz panu wytłumaczę: Praratel to Prasa, Radio, Telewizja. Dobry skrót wymyśliłem, co? Cała moja brigada teraz tak mówi.
— Hmm...?
— Tak, proszę pana. Ktoś wymyślił „publikator”, mnie wolno było wymyślić „praratel”. A, że moje się przyjęło, to widocznie było ciekawsze.
Poczułem się głupio. Wprawdzie słowo „praratel” spodobało mi się, słowotwórczy pomysł był ciekawy, lecz ta opinia, no... była zastanawiająca. Ale słuchałem dalej.
— Pan pewno nie interesujesz się tym o czym oni piszą, co mówią i co pokazują? Przyjdź pan jutro, będę miał przygotowany zestaw „praratelowskich” informacji.
Przyszedłem. Mój rozmówca wyciągnął parę zabrudzonych gazet, znalazł zaznaczone miejsca i dał mi do przeczytania.
„Stoję w odległości dwóch metrów od potężnego strumienia płynnej, białej stali. Czuję przyjemny chłód. To wentylator dmucha chłodnym powietrzem”.
„Bardzo dobrze spała się załoga z wielkich pieców w Hucie im. Lenina spuszczać w dniu wczorajszym 2 tysiące ton stali ponad plan”.
„Huta »Katowice« — bezprecedensowa szansa polskiej metalurgii. Stawka — 9 milionów »martenowskich« ton”.
— Proszę bardzo, proszę podejść na odległość

dwóch metrów — zachęcał — do strumienia płynnej stali i delektować się przyjemnym chłodem. Niech pan się przekona, proszę bardzo!
— I druga informacja. Na co ja tu potrzebny, po co marteny, konwertory, tandem skoro już z wielkich pieców spływa stal i to jeszcze ponad plan. Po co?
— A te „martenowskie” tony stali w „Katowicach”? Wszyscy wiedzą, że będą „konwertorowe”.
Radia nie da się cytować, trzeba by nagrywać na magnetofon. Opowiem panu o telewizji, a raczej o pewnym zdarzeniu z kręceniem reportażu o naszej brigadzie.
Przyjechało ich z dziesięciu. Każdy coś niósł, jeden mikrofon, drugi kabel, trzeci jakąś torbę. Reflektory też mieli, do podłączenia których zaangażowali naszych elektryków płacąc im po stole. Zresztą, nie powiem, nam też zapłacili. Pamiętam, było to w zimie, mróz przekraczał dwadzieścia stopni i nikt nie był spocony. Bo w taką zimę to i przy piecu zimno. I gdy już wszystko nakręcili, każdego wyobrać na wszystkie strony, wypytały, to jeden z nich podchodzi do mnie i nieśmiało w te słowa:
— Wie pan, ten reportaż pójdzie dopiero latem, a tu na naszych twarzach nie widać potu.
— To trzeba go zrobić — odpowiedziałem. Połać twarz wodą.
Spodobało mu się to, i po paru minutach było już wiadro z wodą. Polewano nią twarz każdego z brigady i kierowano pod reflektor i kamerę. Nie powiem, w telewizorze wyglądałem nawet na zmęczonego.
Cóż, miałem napisać o moim bohaterze duży reportaż. Opisałem tylko jego przygodę z polewaniem wodą. Darujcie, przed nami ŚMIGUS DYNUS!

MIECZYSLAW CIL

10-lecie 141 OHP

„To nasz hufiec” — mówią junacy



Zdawało się, że tak niedawno uczestniczyliśmy w uroczystościach pięciolecia i oto już dziesięciolecie 141 Ochotniczego Hufca Pracy w Nowej Hucie. Iluż to znakomitych fachowców pracuje na naszych budowach przemysłowych, fachowców, których doskonałą szkołą życia i zawodu było właśnie OHP.
Przypomnijmy, że 141 OHP działa przy „Budostalu” i ma niemały udział w budowie nowoczesnych obiektów dla Huty im. Lenina, chociaż nie tylko. Hufiec nosi imię Janka Krasickiego, a junacy nie mówią o nim inaczej, jak „nasz hufiec”. To związanie z OHP jest zasługą bardzo dobrej, doświadczonej kadry wychowawców i instruktorów, na czele których stoi od kilku już lat komendant Hufca Stanisław Wójcik, a dzielnie pomagają mu: zastępca ds. wychowawczych Andrzej Wodo, kwatermistrz Józef Rogóż, zastępca ds. produkcji i szkolenia zawodowego Zbigniew Grudzień, dowódca kompanii — Stanisław Kopacz i Jerzy Korzelski. Do najstarszych stażem pracowników kadry 141 OHP należy też sekretarka Janina Stolarczyk oraz instruktor do spraw produkcji Jan Rumas. Również wszyscy pozostali zasługują na najwyższe słowa uznania, bo wyniki pracy z młodzieżą są naprawdę imponujące.
Junacy świetnie pracują, zarabiają przeciętnie 3.000 zł

miesięcznie. Chętnie biorą udział w czynach społecznych, na które poświęcili dotychczas ponad 300 tys. godzin pracy, o wartości wielu milionów złotych. Oddali honorowo setki litrów krwi. Za aktywność sportową i kulturalno-świąteczną zdobyli niezliczoną ilość odznaczeń, pucharów, dyplomów i wyróżnień.
141 Ochotniczy Hufiec Pracy od 6 lat zajmuje pierwsze miejsce w Igrzyskach Kulturalnych „Budostalu”. Od lat bierze udział we współzawodnictwie międzyhufcowym i to z wielkim powodzeniem: w roku 1974 zajął I miejsce w Polsce, w roku 1975 — III miejsce w skali kraju, a przez cały okres plasuje się na I miejscu w województwie.
Z braku miejsca już w telegraficznym skrócie: w 141 OHP prowadzone jest współzawodnictwo o najlepszą kompanię, klasę wychowania socjalistycznego, grupę kursową i przodownictwo w pracy. W Hufcu działa podstawowa organizacja partyjna, ZMS zrzeszający 80 proc. junaków, Rada Zakładowa z etatowym prezesem Kazimierzem Zurawikiem oraz ewenement na skalę krajową — Społeczna Rada Hufca, będąca odpowiedzialnym komitetem rodzicielskiego, jaki istnieje przy każdej szkole. Junacy pracują również w wielu organizacjach społecznych przy Hufcu, a więc w TKKF, PITK, PCK, ORMO, TPPER, LOK.

Długo trzeba by wylizać odznaczenia, jakie posiada 141 OHP. Ograniczę się więc tylko do tego, iż Hufiec jako jedyny w Polsce otrzymał dyplom i proporzec ZG ZMS „Za wybitne osiągnięcia w realizacji czynu na 25-lecie PRL” oraz tytuł „Przodującej Brygady Czynu Zjazdowego”.

Do spraw Hufca wrócimy jeszcze nie raz. Dzisiaj — Redakcja „Głosu Nowej Huty” składa całej kadry i wszystkim junakom życzenia dalszych sukcesów, których osiągnięcie gwarantuje wzorowo prowadzona działalność i wieloletnie już doświadczenie. (dr)



Fot. O. Hutnicki

W akademii, która odbyła się z okazji 10-lecia Hufca w kinie „Świt” udział wzięli: Komendant Główny OHP W. Miśków, naczelnik dzielnicy E. Strzeboński, z-ca nacz. dyr. Zjednoczenia „Budostal” Zb. Boryczka, przewodnicząca ZK PCK A. Pawlak. Po przemówieniu komendanta hufca St. Wójcika, sztandar hufca udekorowany został Złotą Odznaką im. Janka Krasickiego, Złotą Odznaką Zw. Zawod. Pracowników Budownictwa oraz Honorową Odznaką PCK II stopnia. Ponadto kadra wychowawcza hufca oraz wyróżniający się junacy otrzymali wiele odznaczeń i wyróżnień branżowych i resortowych.
Uroczystość zakończyli zmiennymi słowami komendant hufca: „drogie ery, będziemy nadal pracować nie tylko na 102, ale na 141”. (P)

Zaczęła się właśnie w hucie doroczna, bardzo ważna akcja polegająca na przeprowadzeniu wielkiego, społecznego przeglądu warunków pracy załogi. Chodzi w niej o dotarcie na każde stanowisko pracy w HiL i przyjrzenie się w jakich warunkach pracują nasi hutnicy i czy mają zagwarantowane maksymalne bezpieczeństwo pracy. Skontrolowanie, co przeszkadza w pracy, co należy usprawnić.

Spoleczny przegląd warunków pracy „Wiosna-76” odbywa się w czasie od 10 kwietnia do 10 maja br. Obejmuje, jak już powiedziałem, wszystkie stanowiska pracy nie tylko zresztą w kombinacie, ale i na terenie naszych ośrodków czasowych. Prowadzą przegląd, specjalnie powołane w zakładach i wydziałach, komisje. Ich zadaniem jest nie tylko dotarcie do każdego stanowiska pracy i skontrolowanie panujących na nim warunków, a następ-

Przeгляд warunków pracy załogi — „Wiosna-76”

nie wysunięcie wniosków co należy zrobić, aby praca była bezpieczniejsza, zdrowsza i wydajniejsza. Mają one obowiązek również dokonać rzetelnej i wnikliwej kontroli jak realizowane zostały wnioski z poprzednich przeglądów — jesiennych i wiosennych.

Nie chodzi bowiem o przegląd, dla przeglądu. O wykonanie i „odfajkowanie” jeszcze jednej społecznej akcji. Chodzi nam głównie o efekty, które by odczuła cała załoga huty. Chodzi o osiągnięcie postępu, o stwarzanie, krok za krokiem — konsekwentnie, coraz lepszych warunków pracy.

Na jakie sprawy zwracamy tego roku szczególną uwagę? Kilka zagadnień chciałbym szczególnie wypunktować. A więc: przygotowanie wydziałów oraz poszczególnych stanowisk, do pracy w warunkach letnich, „rozliczenie” kierownictwa administracyjnego z realizacji wniosków ze społecznego przeglądu „Wiosna-76”, a także skontrolowanie wykonania wydziałowych planów i programów poprawy warunków pracy i warunków socjalnych z roku ubiegłego, dokonanie kontroli stanu urządzeń transportowych wszelkiego rodzaju, ponadto — dróg, chodników i przejść, w halach i budynkach. Należy również zwrócić baczną uwagę i na inne sprawy mogące wywrzeć swój wpływ na poprawę warunków pracy i zmniejszenie liczby wypadków przy pracy, w zależności od specyfiki wydziałów.

Przeglądy już w toku, życzę gorąco, aby była to udana i wnikliwie przeprowadzona akcja, której efekty będą naprawdę odczuwalne dla całej załogi huty! (jd)

Szanujemy każdą inicjatywę

W dniu 7 bm. w Związkowej Radzie Kombinatu HiL odbyło się spotkanie z byłymi działaczami Rady Robotniczej oraz obecnymi sekretarzami ekonomicznymi wydziałów. Wiele działaczy z byłej Rady Robotniczej zostało wybranych do ZRK, gdzie nadal będą pracować. Trzeba powiedzieć, że dużo odbywa się spotkań i na tym się kończy. O tym spotkaniu powiedzieć tak nie można, gdyż było ono szczerą i wysoką oceną dobrze pracującego aktywisty i miało na celu wykorzystanie w pracy każdego aktywisty i wciągnięcie go do działalności społecznej.

Jestem pewien, że w całej pełni to się udało, a Zw. Rada Kombinatu ma dużą kadre rezerwową chętną do pracy. Ponieważ każdego aktywistę docenia się i daje się mu odczuć że jest potrzebny.

W naradzie tej uczestniczył wiceprzewodniczący Rady Józef Zdradzisz i sekretarz ekonomiczny Stanisław Zmuda, którzy serdecznie podziękowali aktywistom b. RR HiL za aktywną pracę.

ROMAN LUKASIK
korespondent



Niedawno, w sali teatralnej HiL odbył się finał konkursu pt. „Czy znasz prawo pracy?”. Zorganizowany w ramach turnieju kulturalnego ZDK i Związkowej Rady Kombinatu. Spośród 20 drużyn reprezentujących wydziały i zakłady HiL — najlepszymi znawcami nowego kodeksu pracy okazały się: drużyna z Transportu Kolejowego (I miejsce), drugie miejsce uzyskali przedstawiciele Zakładu Walcowni Zimnej Blach, trzecie — Ośrodek Obliczeniowy, czwarte — drużyna z Zakładu Koksochemicznego i druga drużyna Zakładu Blach, oraz piąte miejsce — druga drużyna z ZK i reprezentanci Pionu Głównego Mechanika. (ks) Fot. OKT

Nie zanieczyszczaj butelek po wodzie gazowanej!

Nie pierwszy raz przyniesiono nam z wydziałów huty butelki z wodą gazowaną (orazadą), nie nadającą się do spożycia. Płyn był bowiem zanieczyszczony jakimś obcym ciałem. Ostatnio, butelkę, do której dostał się jakimś trafem kawałek przezroczystego celuloidu, przyniósł do redakcji pracownik Wydziału Rur Zgrzewanych ob. H. P. Butelkę tę przedstawiliśmy do reklamacji Kierownictwu Wyt. Wód Gazowanych OZR HiL z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Oto odpowiedź w powyższej sprawie kierownictwa OZR

HiL (pismo zamieszczamy w pełnym brzmieniu).

Uprzejmie wyjaśniamy, że zwrócona butelka z wodą gazowaną zawierała kawałek przezroczystego celuloidu, który nie mógł się tam dostać przypadkowo. Butelki zwracane do Wytwórni Wód Gazowanych z wydziałów HiL są często zanieczyszczone substancjami chemicznymi i różnymi ciałami stałymi.

W tym szczególnym przypadku zrolowany kawałek przezroczystego celuloidu, tak w czasie automatycznego mycia jak i w końcowej kontroli, nie mógł być

Bardzo dobre efekty, naprawdę godne uznania, osiągają działacze Ligi Obrony Kraju — organizacji bardzo w hucie popularnej. Znamy ich i cenimy za odwagę, ofiarność i serce do społecznej roboty. Lokowcom huty poświęcić chcę kilka szpalt w „Głosie” gdyż, przynajmniej na taką podziękę w pełni zasługują.

Jaki jest główny kierunek ich działalności? Rozwijając sporty obronne wzmocniają kulturę fizyczną szerokich rzesz pracowników huty i członków ich rodzin. Kształtują postawy patriotyczne ludzi. Wychowują młodzież w duchu socjalistycznego internacjonalizmu, a jednocześnie zapewniają jej siłę i atrakcyjną rozrywkę. Duży wkład wnoszą w zacieśnianie więzi Wojska Polskiego z narodem. Dużo można by jeszcze mówić o zadaniach i celach, wolej przejść jednak do konkretnych dokonań.

Wśród krótkofalowców

Świetne wyniki uzyskuje w swej działalności, Radioklub LOK skupiający przewidywanych zapaleńców bezprzewodowej łączności. Głośno jest o tym klubie nie tylko w Krakowie, ale w całym kraju. Rzetelną pracą zyskał on sobie miano klubu wiodącego w sportach łącznościowych. Jego członkowie osiągnęli szereg sukcesów, nawiązując łączność — bez przesady — z całym niemal światem.

Ramy tego artykułu nie pozwalają mi na pełne oddanie działalności Radioklubu, do tematu tego wrócić niebawem. Teraz wspomnę tylko o takich atrakcyjnych i ciekawych zawodach jak „Polny Dzień” lub „Lowy na Lisa”, w których z dużym powodzeniem uczestniczą członkowie klubu. Odnoszą oni sukcesy również w zawodach międzynarodowych, a szczególnie w pelengacji radiowej (dla niewtajemniczonych: są to zawody sportowe polegające na wykrywaniu pracujących i zmieniających połączenie stacji).

Pewne oko i mocna dłoń ...

Jednym z najstarszych klubów działających w organizacji lokowskiej HiL jest Klub Strzelecki. Prowadzi on wszechstronną i ożywioną pracę mającą na celu popularyzację pięknego sportu strzeleckiego. Klub posiada aktyw zawsze gotowy służyć swym doświadczeniem i pomocą kołom wydziałowym LOK, organizatorom imprez turystycznych (PTTK) i rekreacyjnych (TKKF). Nie ma chyba imprezy, w czasie której nie odbywało by się strzelanie z broni pneumatycznej, sportowej. Stało się to w hu-

Finał konkursu w Klubie Młodych

Konkurs „Mała kronika teatralna” dobiegł końca. W klubie Młodych ZDK HiL spotkali się najlepsi z najlepszych. Niestety z 10 drużyn, które zakwalifikowały się do finałów aż 5 oddało punkty walkowerem. Były to reprezentacje hoteli nr 2, 18, 19, 22, 40.

zauważony na ekranie kontrolnym.

W związku z powyższym prosimy o zaapelowanie do załogi Kombinatu korzystającej z naszego produktu o niezanieczyszczanie butelek, co powoduje wycofywanie ich z dalszej produkcji w ilości około 30 sztuk dziennie. Przysparza nam to dużo kłopotów produkcyjnych i strat finansowych.

Konsumenta z Wydziału P-63 HiL uprzejmie przepraszamy.

Od redakcji: apel wydaje się nam w pełni uzasadniony. Prosimy zatem uprzejmie o odsyłanie butelek czy s t y c h, o zwracanie uwagi tym spośród naszej załogi, którzy oddają butelki zanieczyszczone, brudne, śmierdzące. Nie każda uda się wytwórni mimo najostrożniejszej kontroli wyeliminować. Skutki odczuwamy na własnej skórze... (jd)

Gratulacje dla aktyw LOKI

Działalność ciekawa i pożyteczna

cie tradycją i to dobrą tradycją.

Lubi strzelectwo zwłaszcza młodzież. Organizowane są więc zawody dla uczniów ZSZ HiL, dla uczennic Liceum Medycznego itp. Od lat coraz

strzelnicę sportową. To piękne zamierzenie rozбивa się o ... brak działki. Czy naprawdę nie da się znaleźć, gdzieś w pobliżu huty, skrawka terenu odpowiadającego potrzebom naszych strzelców? Wierzę, iż



Od strony lewej: przewodniczący ZG LOK general brygady Zbigniew Szydłowski, przew. ZF LOK HiL Piotr Porc i kierownik Biura ZF LOK Stanisław Pasula

więcej zwolenników zyskują sobie zawody strzeleckie o „Puchar Przechodni Kierownika Wydziału” i o tytuł „Najlepszego Strzelca Wydziału”. Nie do wiary, ale udział w tych zawodach biorą dosłownie tysiące pracowników huty...

Działalność byłaby dużo bardziej owocna gdyby nie pewien szkopuł. Otóż Klub Strzelecki od dawna zabiega o pozyskanie jakiegoś terenu, na którym mogłyby czynnem społecznym wybudować

ojcowie dzielnicy nie odmówią swej życzliwości oraz pomocy!

Motorowcy i pletwonurkowie

Klub Motorowy „Tandem” także zapisał chlubną kartę w historii Zarządu Fabrycznego LOK HiL. Szczęści się aktywnością, inwencją i pracowitością. Organizuje szereg imprez, które zjednują mu sympatię zmotoryzowanych pracowników HiL. Na uwagę za-

śluje też jego działalność szkoleniowa, tak ważna przy specyfice klubu.

A najmłodszym dzieckiem lokowskiej rodziny HiL jest Klub Motorowodny z atrakcyjną sekcją pletwonurków. Propaguje on najzdrowszy relaks na wodzie, na pokładzie łodzi motorowych oraz sport dla odważnych — nurkowanie. Chętnych jest coraz więcej, rosną więc szeregi członków tego klubu. Tym bardziej, że otrzymał on ostatnio cenny dar od Szefostwa Techniki Lotniczej przekazany przez ppłk mgr inż. Mariana Szczepańskiego. Myśle o u- pragnionym kompresorze (sprężarce) dla pletwonurków. Wdzięczność — ogromna!

Decyduje ofiarny aktyw

Wymienie chociaż kilku najbardziej zaangażowanych działaczy LOK z Huty im Lenina, twórców sukcesów tej organizacji. Są to: prezes ZF LOK Piotr Porc, wiceprezisi — Józef Placha i Kazimierz Nowak, sekretarz — Stanisław Pasula, członek Prezydium ZF Adam Migas, Jan Kowalczyk, Jan Krupa, Egiusz Ziębacz, Władysław Pawlus, Antoni Sakowski, Adam Chruściński i wielu innych. Prowadzą pracę poprzez 43 koła wydziałowe LOK, przewodzą organizacji liczącej aktualnie w Hucie im Lenina ok. 2.500 członków. Zasługują na szacunek i uznanie.

JERZY DANEK

Zapisy do szkół zawodowych HiL

Uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych oraz rodzice tych uczniów, przeżywają obecnie trudne dni. Muszą bowiem teraz właśnie podjąć ostateczną decyzję o wyborze dalszego etapu kształcenia w szkołach ogólnokształcących lub zawodowych. W związku z tym pragniemy przypomnieć wszystkim zainteresowanym, o dużych możliwościach kształcenia zawodowego w Zespole Szkół Zawodowych Huty im. Lenina.

Warto pamiętać, że Huta im. Lenina posiada własną Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum dla Pracujących, które kształcą młodzież aż w 12 atrakcyjnych, wielkoprzemysłowych zawodach i specjalnościach hutniczych, mechanicznych i elektrycznych. Przyjmując młodzież na naukę zawodu do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Huty im. Le-

nina zapewnia tej młodzieży szerokie możliwości dalszego kształcenia się na poziomie średnim i wyższym w warunkach pracy zawodowej.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Wszystkich tych uczniów i absolwentów szkół podstawowych, których interesuje nowoczesna technika, którzy wiążą swoje plany życiowe z Nową Hutą i Hutą im. Lenina informujemy, że Zasadnicza Szkoła Zawodowa Huty im.

Lenina przyjmuje już wpisy na rok szkolny 1976/77.

Szczegółowych informacji o wpisach udziela oraz wydaje potrzebne formularze, sekretariat szkoły w budynku Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Huty im. Lenina Os. Złota Jesień 2, I piętro pokój nr 120, tel. 436-88.

Pierwszeństwo przyjęcia na najbardziej atrakcyjne zawody, mają synowie pracowników Huty im. Lenina i mieszkańców Nowej Huty.

(L.S.)

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 13. IV. 1976 R.

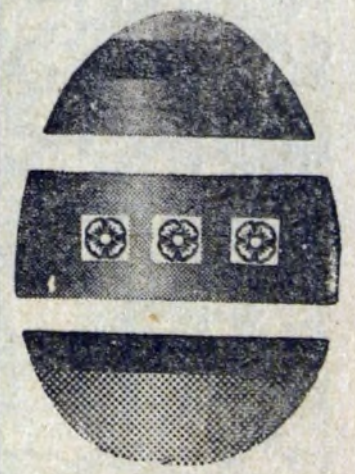
Zakład Mat. Ogniotrwałych	wyroby szamotowe	98
	wyroby zasadowe	101
Zakład Koksochemiczny	koks ogółem	100
	koks wielkopiecowy	100
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1	102
	aglomerat ze spiekalni 2	93
	surówka	95
Zakład Stalowni	stal ogółem	105
	stal martenowska	98
	stal konwertorowa	116
	stal elektryczna	92
	wlewnie i osprzet	100
Zakład Walcowni Zimnych	blacha czarna	100
	ocynkowana	113
	ocynkowana ogniowo	117
	elektrolitycznie	119
	karoseryjna	122
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	profile gięte	107
Walcownie Wstępne	kęsiska	99
	kęsy	103
Walcownia Slabing	slaby	104
Walcownia Gorąca Blach	blacha	99
Walcownia Gorąca Taśm	taśma	100
Walcownia Drobną i Drużą	profile drobne	79
	walcówka	101
Wydział Rur Zgrzewanych	rury stalowe	90

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują stalownicy z Konwertorowej. Wykonali plan z nadwyżką 11 tys. ton stali. Bardzo dobre efekty notuje również załoga Walcowni Slabing: wykonała plan dając dodatkowo prawie 5 tys. ton slabów. Mocne tempo pracy utrzymuje również

załoga Walcowni Blach Karoseryjnych. Osiągnęła ona nadwyżkę produkcyjną wynoszącą 2,5 tys. ton blachy. Dobre wyniki uzyskały również załogi: Aglomerowni nr I, Walcowni Drużu, Walcowni Kęsów i Wydz. Profilu Giętych.

POZOSTALI W TYLE stalownicy z Martenowskiej. Mają niedobór wynoszący 2,1 tys. ton stali. Gorszy niż zwykle rezultat uzyskała również załoga Wydz. Rur Zgrzewanych: nie wykonała zadań, a jej niedobór wynosi 288 km rur. Zaletości w stosunku do planu posiadają również załogi: Aglomerowni nr II, Wielkich Pieców, Walcowni Zgniatacz (w produkcji kęsisk) i Walcowni Drobnych Profil.

(jd)



SPORT

Sytuistyka

XXIII Spartakiada HiL

Zakończyły się kolejne konkurencje naszej hutniczej spartakiady. W tenisie stołowym gdzie brało udział 12 drużyn wydziałowych klasą dla siebie była drużyna ZH startująca w składzie: Jan Mazur, Kazimierz Augustyniak, Jerzy Zapala, Roman Charowski, która po wygraniu wszystkich spotkań w sposób bezapelacyjny wywalczyła mistrzowski tytuł. Klasą dla siebie był tu kol. Mazur nie ponosząc żadnej porażki. Zaciętą walkę stoczono o drugie miejsce do którego kandydowały trzy zespoły. Ostatecznie wicemistrzem zostało ZB przed ZM i ZK.

Dwie ostatnie (TA i DA) opuścili I ligę, a ze względu na oddanie większości spotkań v. o. nie są brane pod uwagę w punktacji spartakiadowej. Na zakończenie słowa uznania i duże brawa należą się Barbarze Ratzko (DKJ), która „walcząc” z dużo młodszymi od siebie zawodnikami mogła im służyć jako wzór ambicji i poświęcenia.

W II lidze (startowało 9 drużyn) zwyciężyła

drużyna P-61 mająca w swym składzie również kobietę (Halina Polak) przed P-66 i ZRH. Dwie pierwsze uzyskały awans do I ligi.

W drugoligowych bojach siatkarzy przy udziale 7 drużyn (P-63, P-67, P-61, DA) wycofane z rozgrywek za oddanie większości spotkań v. o.) pierwsze dwa miejsca premiowane awansem uzyskały P-61 i TA.

W zawodach rzutu łożką, które w tym roku mają specyficzny charakter (5 turniejów drużynowych) zanotowano jak dotychczas rekordową frekwencję i zainteresowanie.

Po trzech dotychczas rozegranych turniejach już wiadomo, że walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy zespołami W-17 i ZM. Drużyny te (po 5 kobiet i mężczyzn) uzyskały już dość znaczną przewagę nad pozostałymi jak również zajmujące 3 miejsce P-66 nad czwartym ZRH. Dalsza kolejność to: ZB, P-60, ZH, DKJ, TE, ZT, ZK, P-67, P-64, TA, DN, P-61.

JERZY MOLIK



Rys. EDWARD SOLECKI

Uwaga! Kursy pływania

Zawiadamiamy, że sekretariat TKKF ZMS HiL (ul. Bulwarowa, DMR, tel. 43-37) przyjmuje zgłoszenia na ostatnie, przed sezonem letnim, kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych, organizowane w krytej pływalni KS „Hutnik” przy ul. Igołomskiej.

Początek kursów 20 kwietnia i 3 maja br.



ZBIGNIEW URBAŃCZYK grał początkowo w piłkę nożną na pozycji środkowego napastnika w drużynie podwórkowej „Orzeł”, zrzeszającej chłopców z ostedla Wandy.

KALEIDOSKOP WYNIKÓW

- PILKA NOŻNA — klasa wojewódzka
Hutnik — Cracovia 1:1 (0:1)
- PILKA RĘCZNA — Kobiety
Puchar Polski (final)
I. Skra Warszawa
II. Cracovia Kraków
III. Ruch Chorzów
IV. Otmęt Krapkowice

KOMUNIKAT RAZY EMERYTÓW I RENCISTÓW

Emeryci i Rencisci Huty im Lenina! — zgłoszenia na kolonie letnie dla dzieci — na które pobiera się dodatek rodzinny — przyjmuje Komisja Socjalno-Bytowa RE w poniedziałki, środy, piątki od godz. 9-tej do 12-tej.

W e współczesnym sporcie każdy wynik jest możliwy. Najlepszym dowodem choćby mecz na mistrzostwach świata w hokeju na lodzie. Polscy kibice ze zdumieniem przecierali oczy, widząc jak bezradni wobec naszkych zawodników byli sami mistrzowie świata — zespół Związku Radzieckiego. Po prostu nasi zawodnicy mieli swój wielki dzień. Następane mecze ostudziły jednak apetyty niektórych sympatyków hokeja, którym marzył się już nawet jeden z medali.

Przed niedzielnym meczem Hutnika z Cracovią nawet fachowcy stawiali na zwycięstwo Hutnika. Bo to i gra przed własną publicznością i jak się wydawało lepsza forma demonstrowana

NASZ komentarz

przez hutników. Ponadto w przypadku wygrania tego meczu hutnicy mogli bardzo poważnie umocnić się na pozycji lidera tabeli. Trzeba także przypomnieć iż w I rundzie w konfrontacji obydwu zespołów i to na boisku przeciwnika, lepszym okazał się Hutnik pokonując Cracovię 1:0.

Tymczasem rzeczywistość okazała się niezbyt łaskawa dla Hutnika. Od pierwszych minut gra była nerwowa i w efekcie już przed przerwą Cracovia uzyskała prowadzenie. Niewiele też brakowało, by utrzymała do końca meczu swoją przewagę. Dopiero bowiem w 81 min. padło wyrównanie dla Hutnika ze strzału Wojtylski. Tak więc jeszcze raz potwierdziła się stara prawda, że w sporcie niczego z góry przewidzieć nie można. Zresztą gdyby tak było, to po cóż byłby totalizator piłkarski?

Nie można jednak załamywać rąk. Miejmy nadzieję, że w następnym meczu z Górnikiem Libiąż, Hutnik zmobilizuje się i nadal będzie nadawał ton rozgrywkom. (JP)



W ramach „Dni Olimpijczyka 76”

Zarząd Szkolnego Klubu Sportowego przy Zespole Szkół Mechanicznych nr 3 w Krakowie przeprowadził na terenie szkoły „Quiz sportowy” z okazji Dni Olimpijczyka pod hasłem „Montreal 76”. W wyniku ośmiostopniowych eliminacji tj. (8 serii pytań po 20 + próby sprawności) z grona 2150 uczniów wyłoniono 6 osób. Wykazali się oni najlepszymi wiadomościami z dziedziny sportu olimpijskiego i Olimpiad, a także najlepszymi wynikami w próbach sprawnościowych.

W dniu 8. 04 76 r. tych sześciu uczniów spotkało się w finale V Ogólnoszkolnego Quizu Sportowego, połączonego ze spotkaniem z aktualną reprezentantką Polski w lekkiej atletyce w biegu na dystansie 800 m Elżbietą Katolik.

Wyniki:

- I miejsce Wiesław Poprawa (klasa II f), II miejsce Zdzisław Catek (klasa II f), III miejsce Bohdan Podoba (klasa IV b), IV miejsce Zbigniew Kowalski (klasa III b), V miejsce Tadeusz Urantówka (klasa V c), VI miejsce Kazimierz Kipler (klasa III g).

Wszyscy finaliści dzięki pomocy Urzędu Dzielnicowego Wydziału Kultury i Kultury Fizycznej i Turystyki a także Komitetu Rodzicielskiego otrzymali nagrody rzeczowe.

Przy organizacji Quizu sportowego swoją pracą zasłużyli na wyróżnienie koledzy: Zbigniew Podolski, Krzysztof Tworzyno, Józef Grodowski, Marek Kowalski.



ZNAJOMI Z BOISKA

Pewnego razu pojechał z kolegami na mecz z Wawelem. Na miejscu okazało się, że nie dotarł na stadion bramkarz. Jak tu grać bez bramkarza? Nikt nie chciał stanąć między słupkami, więc Zbyszek się zgodził. No i tak to się zaczęło...

Najprzyjemniej wspomina dziś okres najwcześniejszy, treningi specjalistyczne u trenera Cygana. Sprawy były mu

powiedział nawet, że większą pociechę będzie mieć z Urbańczyka transport samochodowy, niż z Hutnika. To Zbyszek zdenerwował, zawiał się, solidnie trenował i niedługo potem był już silnym punktem II-ligowego zespołu.

Zbigniew Urbańczyk ma dziś 22 lata, żonę i aspiracje na tytuł technika. Uczęszcza bowiem do Technikum dla Pracujących Huty im. Lenina, gdzie dyrektor Komorowski i mgr Czaicki stwarzają jemu i jego kolegom dobre warunki do nauki. Pan Zbyszek jest więc optymistą. Spodziewa się, że te największe życiowe sukcesy są dopiero przed nim.

MARIAN SUDA



Nadeszła wiosna. Pojawiły się pierwsze kwiaty. I szczególnie miłe — kwiaty kamienne — betonowych miast są wrażliwe na te pierwsze oznaki budzącego się życia. Stykając się z nimi jedynie podczas krótkich wycieczek weekendowych — chcieliby zabrać te sobie tę część przyrody —

dzime przylaszczki i kaczęce zostawmy w spokoju — tam gdzie rosną. To ich właściwe miejsce.

Oszczędzać powinniśmy nie tylko rośliny objęte ochroną gatunkową jak: młok wiosenny, zawilec narcyzowy i wielkokwiatowy, sasanka, krokus, śnieżyca wiosenna, przebiśnieg, pierwiosnka lekarska i wyniosła, wawrzynek wilcze łyko, ale wszystkie kwitnące wczesną wiosną; także przylaszczki, fiołki, złocień, zawilec (gajowy i żółty), kaczęce, jaskry, miódunki. Coraz mniej ich w runie leśnym i na łąkach.

Nie pozwólmy, aby wkrótce oglądać je było można jedynie w rezerwach i parkach narodowych.

Opracował mgr inż. JAN DYB

SEZON TURYSTYCZNY W ZB — ROZPOCZĘTY!

Powitaniem wiosny rozpoczęła młodzież ZMS Walcowni Zimnych Błach swój tradycyjny już cykl wyjazdów „W nieznane”. Kierownikiem wycieczki, tak jak w roku ubiegłym jest kol. Marek Wolak — członek Prezydium ZZ ZMS ZB d/s turystyki. Pierwsza wiosenna wycieczka, w zimowym jeszcze plenerze, zorganizowana została do Pleskowej Skali. Zakończeniem dwugodzinnego spaceru był atrakcyjny pokaz przełoczny z polskiej wyprawy w Himalaje, przedstawiony przez jej uczestnika Piotra Jasińskiego. Z ogromnym zainteresowaniem słuchaliśmy szczegółów wyprawy na Lothse, o których Piotr opo-

wiadział z prawdziwą werwą i talentem. Pytaniom nie było końca.

Zupełnie odmienny charakter miała druga wycieczka, która odbyła się w ostatnią niedzielę. Trasa wycieczki wiodła od Rdzawki, przez Stare Wierchy i Maciejową do Rabki a zdanem kierownika wycieczki, była zupełnie relaksowa, czego jednak nie stwierdzili uczestnicy.

Na szczęście, po drodze odbywały się atrakcyjne konkursy, w których licznie braliśmy udział, trenując przeciąganie liny, rozciąganie sprężyn, strzelanie do celu i inne konkurencje.

Nagrodą za trudy trasy było wspaniałe ognisko, przy którym piekliśmy kiełbase, ćwicząc chóralne śpiewy przy dźwiękach gitary i strzalach z pistoletu kolegów pozabawionych głosu. Po pięciu godzinach marszu „zrelaksowani” ale zadowoleni ześliśmy do Rabki.

Tak właśnie młodzież ZMS-owska ZB rozpoczęła zdobywanie Odznak Krajoznawczych PTTK, ustanowionych przez ZG PTTK. Warunkiem ich zdobycia jest czynne uczestnictwo w naszych wycieczkach, do czego serdecznie namawiamy.

IWONA KUCHARSKA
URSZULA MACIAK

WYCIECZKA NA LESKOWIEC

Oddział PTTK Nowa Huta — Miasto organizuje w dniu 25 kwietnia br. „Wiosenny Zlot Turystów Górskich” z metą na Leskowiec. Informacje i zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK Nowa Huta — Miasto os. Centrum 5 bl. 8 codziennie w godzinach 16-20. (18)

GŁOS MŁODYCH



Dalej jest już pole. Wieżowiec, w którym na ostatnim piętrze ma pracownię malarską Małgorzata Pintscher jest jednym z kilku pod dachami których zagnieździł się artyści. Osiedle Złotego Wieku stało się osiedlem artystów dzięki znanej już w kraju nowohuckiej akcji przyznawania twórcom pracowni.

— Tu jest znakomita izolacja — mówi Małgorzata. Brak tramwajów, gwaru miasta i gdy stanę na balkonie, to w dole widzę zielen — myślę o lecie. Ludzie też są mili. Tylko zastanawiam się nie raz, co też oni o nas myślą. Może mówią do siebie: Ci zwaretowani artyści wożą autobusami tak wielkie blejtramy, a tu ciasno; może, że powinni tu być mieszkańcy, a nie pracownicy. I, że windy to też przez nas się psują. Tego ostatniego jestem pewna, bo tak już powiedziała mi jedna pani.

Gdy oglądam prace malarskie Małgorzaty Pintscher, z oknem jej pracowni hula

wiatr, świszcz i trzepocze blachą oderwaną od dachu. Jest w tym wszystkim coś z grozy, potęgowanej różnymi odgłosami, drzwiekami, szumem drzew rosnących obok, równych wieżowcom.

sobą. Każdy żyje we własnej skorupie. Myślałam, że ta wystawa w „Kuźni” (mowa o wystawie pt. Z mistrzejowickich pracowni) zbliży ludzi, lecz nastąpiło to w minimalnym stopniu. Czasem wpadnie An-

Pomimo, że dopiero kończy studia znana jest już z wielu wystaw, z ciekawego, oryginalnego jak na kobietę malarstwa. O sobie mówi:

— Moje zainteresowania skierowane są głównie na malarstwo architektoniczne, co nie oznacza, że inne kierunki są mi obce. Tematem zaś, któremu poświęcam dużo czasu, jest kobieta, i to kobieta potraktowana przestrzennie. Dziwne, co? W ogóle w malarstwie interesuje mnie przestrzeń. Podporządkowane jest to zamiarowi podjęcia studiów na Studium Scenografii PWST.

— Czy wówczas nasłapi zerwanie z malarstwem i zmiana pracowni mistrzejowickiej na krakowską?

— Na razie ani jedno ani drugie. Przywiązałam się już do tego osiedla, do pracowni, przywykłam do świeżego powietrza. Moje „wszystko” jest tu...

MIECZYSLAW GIL

Moje „wszystko” jest tu...

— Czy nie boi się Pani pracować w takiej atmosferze — pytam.

— Nie. No, tak nie całkiem. Czasem gdy wiatr jest duży wydaje mi się, że porwie moją pracownię razem ze mną.

— A kontakt z artystami z sąsiednich pracowni?

— Rzadko spotykamy się z

drzej Herman, zapyta: — Małgorzata, masz gwoździe? — A ty masz piłkę do drzewa? Za mało jest tu zażyłości, kontaktów, spotkań towarzyskich. Chociaż, może to jeszcze za krótki okres na sądy generalne.

Małgorzata Pintscher jest najmłodszą posiadaczką pracowni w Mistrzejowicach.

Samorząd szkolny w działaniu

Akcjonariusze „Banku ludzkich serc”

Zasadnicza Szkoła Budowlana im. Adama Polewki w Nowej Hucie, to typowo męska szkoła. W ciągu 15 lat istnienia placówka ta wykształciła wiele tysięcy wysoko kwalifikowanych fachowców w najbardziej poszukiwanych specjalnościach budowlanych — mechaników, kierowców pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, monterów instalacji klimatyzacyjnych, rurociągów, konstrukcji stalowych i wielu innych. Każdego roku szkołę opuszcza około 300 absolwentów, na których czeka praca w przedsiębiorstwach budowlanych, w których uczniowie odbywali praktykę w czasie trwania nauki.

Jak w każdej szkole tak i w tej działają samorządy szkolne i o nim będzie mowa.

Muszę wyznać, że byłem nieco zdumiony, gdy opiekunowie samorządu mgr mgr Zofia Suchodolska i Adam Świebodzi zaszerwowali mi informację, iż uczniowie przeprowadzili od początku roku szkolnego około 2500 godzin w ramach różnych prac społecznie użytecznych. Dopiero, gdy Stanisław Piecyk — przewodniczący samorządu przedstawił mi obfitą dokumentację pieczołowicie kompletowaną (listy dziękczynne, potwierdzenia wykonanych prac, wykaz z nazwiskami uczniów z wyszczególnieniem, co zrobili

w jakim czasie) przekonałem się, że nie ma tu krzty fikcji ani przesady. W większości prace uczniów koncentrują się w pięciu podopiecznych placówkach — 3 przedszkolach oraz Domu Dzieci Upośledzonych w Pleszowie i Domu Seniora w Krakowie. Uczniowie robią tam wszystko: porządkują otoczenie, naprawiają i malują ogrodzenie, drzwi, okna, meble, szkła, kładą, odnawiają pomieszczenia i naprawiają zepsute przez maluchów zabawki, wykonują bieżące prace hydrauliczne, monterskie i elektromonterskie.

Jeśli zważyć, ile trudu i kłopotu przysparza każdemu z nas naprawienie ciekającego kranu czy zepsutego żelazka, bądź czegośkolwiek, co zwiemy „rzemieślniczą usługą dla ludności” wówczas można sobie uświadomić, że listy dziękczynne nie są tylko formalnymi słowami podzięk. Dodać tu trzeba, że uczniowie (szczególnie w odniesieniu do Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci) przynoszą własny materiał jak farby, szkło, kit, części hydrauliczne itp. kupione za pieniądze, które samorząd uzyskuje ze zbiorów opakowań, butelek, makulatury. Nie bez znaczenia jest również pomoc indywidualna, w tym samym zakresie udzielana inwalidom wojennym, samotnym renciście. Te wszystkie działania plus odśnieżanie, sprzątanie placu, odnawianie piaskownic i urządzeń do zabaw na

wolnym powietrzu złożyły się na 2500 godzin żmudnej ale celowej i požądanej pracy.

Za szczególną aktywność w tych pracach zostali wyróżnieni przez zebrane samorządu uczniowie klas trzecich: Nowak, Czeru, Kruczek, Marzec, Głonowski, Florczyk, Kwiator, Kokoška, Kapryjan, Pawłowski, Ziółkowski. Nazwisk jest o wiele więcej, wymieniam tylko niektóre, inicjatorów i aktywnistów, którzy swoim przykładem i dobrymi wynikami w nauce są dumą szkoły i wzorem dla kolegów.

Poza wymienionymi już pracami samorząd wpłacił w tym roku 3500 zł na NFOZ, zgromadził ok. 4000 zł ze zbiorów makulatury i butelek. Pieniądze te przeznaczone są na akcje kulturalne i wycieczki.

Odnotować należy jeszcze na koniec parę równie ciekawych co pożytecznych akcji samorządowych — zbiorów podręczników dla młodszych klas, pomoc w naborze uczniów ze szkół podstawowych, gremialny udział w sportakiadach sportowych, w ZMS-owskim Turnieju Złotej Kielni i wielu innych imprezach, gdzie zdobywają liczne trofea za czołowe miejsca.

Tak wygląda samorząd w działaniu, szkoła obywatelskiego wychowania i zaangażowania.

Przyjaciel redaktora HOC (nr 1)

Już od ponad tysiąca numerów czytelnicy „Głosu Nowej Huty” mają swoje pismo. W znacznie gorszej sytuacji są ci, którzy to pismo robią. No bo co oni z tego mają? Od czasu do czasu napisze ktoś do nich lub o nich. Ale nikt nie pisze DLA NICH.

Tę dotkliwą lukę chce wypełnić życzliwy zespół redakcyjny HOC czyli HUTNICZY ORGAN CZYTELNICZY, którego pierwszy numer oddajemy w Wasze ręce — Towarzysze Redaktorzy!

„PRZYJACIEL REDAKTORA” — jak życie — będzie odbiciem szerokiego wachlarza problemów. I jak w życiu, częściej w nim znajdują się sprawy małe. Wielkie — zostawimy „Głosowi Nowej Huty”.

Zapraszamy naszych chlebodawców — czytelników „Głosu” — do przesyłania korespondencji, które — po pierwsze:

- zainteresować mogą redaktorów „Głosu”;
- drugie:
- rozbawią ich po wyczerpującej pracy;
- trzecie:
- otworzą oczy na mało znane im sprawy i sprawki.

JAK WY NAM — TAK MY WAM! Zwykła ludzka życzliwość podszepuje nam hasło:

KONKURS Z NIESPODZIANKĄ
„Przyjaciel redaktora” — to tytuł tymczasowy i prowizoryczny. W poszukiwaniu lepszego ogłaszamy konkurs dla NASZYCH czytelników czyli REDAKTORÓW „GŁOSU” — z nagrodą-niespodzianką. Poza konkursem — bez nagrody — swoje propozycje mogą nadsyłać również inne osoby. Termin nadsyłania propozycji: 1 czerwca — Dzień Dziecka.

PRZEGLĄD CODZIENNEJ PRASY KRAKOWSKIEJ
„Dziennik Polski” — pismo poranne „Gazeta Południowa”
„Echo Krakowa” — pismo popołudniowe

KARTKA Z NOTATNIKA REPORTERA STANISŁAWA GAWLIŃSKIEGO
Wczoraj gościliśmy w naszej hucie delegację na czele z Goście z zaciekawieniem wysłuchali informacji dyrektora o historii, dniu dzisiejszym i perspektywach naszego
(Ciąg dalszy na str. 7)

BIBLIOTEKI XXX LECIA

W ŚWIĄTECZNE POPÓŁDNIU

Zastanawiałem się dość długo, jaką książkę polecić na świąteczne popołudnie. Na szczęście Wydawnictwo Literackie zdażyło i drukiem bibliofilskiego tomiku Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Album tatrzańskie”. (Tak jest, nie ma pomyłki, album było rodzaju nijakiego!) Znakomita lektura, która co prawda nie będzie trwała długo, natomiast dostarczy wielu przeżyć estetycznych i stanie się podniętą do różnorodnych refleksji.

Książeczkę zamyka napisany przed rokiem szkic Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Zakopane i ja”. Wspomina w nim wybitny pisarz, że po raz pierwszy przyjechał do Zakopanego w czerwcu 1919 roku, bardzo zmęczony, ponieważ całą noc tkł się z Krakowa, a kiedy dobił już do wyznaczonego na letnisko mieszkania,

wówczas okazało się, że na śniadanie zabrakło chleba. Było tylko mleko. Lecz mimo trudności szczęśliwie wypadło zapoznanie się z Tatrami, skoro przyjaźń trwała i trwa już tyle dziesiątków lat. A w jaki sposób Jarosław Iwaszkiewicz z górami i turystyką tatrzańską poznal się w 1935 roku — też o tym pisze — gdy skończył sześćdziesiąt lat? Wtedy ostatni raz w towarzystwie młodych studentów z Lublina przeszedł pieszo z Krakowa do Zakopanego. Zakopane, które poeta polubił, to z lat międzywojennych, dalej przeżywało okres kulturalnej świetności. Mieszkał tam Witkacy, jeden z najgenialniejszych twórców w naszym stuleciu i najbardziej wszechstronny, malarz, dramaturg, powieściopisarz, filozof. A przede wszystkim Zakopane Jarosława Iwaszkiewicza to miejscowość związana z Karolem Szymanowskim, wielkim

kompozytorem, którego obecna legenda jest również w jakiejś części zasługą pisarza. Niedawno gazety donosiły o rewaloryzacji „Atmy”, willi Szymanowskiego. Nie wiedziałem, że Iwaszkiewicz napisał w niej na pięterku „Brzezina”, opowiadanie do którego lubię powracać, rozpropagowane też przez ekranizację. Iwaszkiewicz wyznaje, że śpiewana przez Malinę pieśń dla umierającego Stasia jest zapożyczona od Szymanowskiego. Szymanowski komponował właśnie pieśni kurpiowskie. Nie wyłowilem oczywiście ze wspomnienia pisarza wszystkich faktów. Nie ma tam zresztą takiego, który by nie interesował szerszego ogółu. Każdy należy do naszej tradycji kulturalnej.

Ale to przecież nie są wszystkie powody, dla których koniecznie powinniśmy „Album tatrzańskie” przeczytać. Nie zetknąłem się wcześniej z krótkimi „pejzazami sentymentalnymi”, opowiadaniem sprzed pół wieku, a to: „Dojrzem do Zakopanego”, „Niebem”, „Muzyką gór” i „Noclegiem w górach”. Dziś nikt nie pisze takiej prozy. Prozaicy unikają wruszeń, a najważniejsze, mało kto rozumie przyrodę i umie ją opisać z ludzkiej perspektywy, jak partner,

ale partner podziwiający i trochę stropiony ogromem i potęgą gór. We współczesnej prozie nie ma już, niestety, opisów przyrody. A czytelnicy jakby znowu pragnęli je czytać, tym razem prawdopodobnie zachęceni przez propagatorów ochrony naturalnego środowiska, a nade wszystko z racji ponoszenia konsekwencji bez troskiej w ubiegłym czasie dewastacji.

Na początku tomiku wydawcy przypomnieli wiersz pt. „Zakopane”. Iwaszkiewicz (przepraszam, wiem, powinienem napisać: podmiot liryczny) pisze, że znowu chciał jechać do Zakopanego, aby zobaczyć „niebo niebieskie” i „świerki zielone”, lecz uświadomił sobie, że „wszystko przyprószone śniegiem siwizny”. I posmutniał. Otóż to w tych wierszach wyzwała najgłębsze przeżycia i najpoważniejsze rozmyślenia: świadomość upływającego czasu, starzenia się ludzi i — przyrody, z tego na ogół nie zdajemy sobie sprawy. Na tej m. drości zasada się humanistyczna pogoda:

„Bo życie jest wieczne,
A po człowieku dzwoni dzwon,
Aby inni ludzie pamiętali”.

JACEK KAPTOCH

Muzyka młodzieżowa

Wysokie loty „Led Zeppelin”

Gdy w 1969 roku podbił świat riffowy przebieg młodej grupy „Led Zeppelin” pod tytułem „Whole Lotta Love”, nikt nie przypuszczał, że zespół utrzyma osiągnięte powodzenie przez tyle lat. A jednak „Led Zeppelin” wydał dotychczas sześć dużych krążków, z których żaden nie przeszedł bez echa. Już ich pierwszy longplay zawiera obok monotony utworów pierwsze zwiastuny ambicji i dużych możliwości w postaci ciekawie zaaranżowanych bluesów i pięknej ballady „Baby I Gonna Leave You”. Druga płyta muzyków spod znaku sterowca (zeppelin — z niem. sterowiec) jest kontynuacją (udaną!) założeń programowych grupy.

W 1970 roku ukazuje się płyta nr III, od której datuje się pewna zmiana charakteru twórczości, mianowicie odejście od hard rocka i skierowanie poszukiwań ku nowym formom przekazu. Najładniejszą bez wątpienia kompozycją „trójki” jest nastrojowy acz dynamiczny utwór „Since I’ve Been Loving You”, z pięknym gitarowym popisem Page’a. Następnym wielkim przebojem grupy są „Schody do nieba” („Stairway to Heaven”) umieszczone na kolejnym, czwartym albumie. Jak twierdzą członkowie zespołu utwór ten przyniósł im największą sławę. Rok 1973 „Led Zeppelin” otwiera wielkim tournée po Anglii i płytą „Houses Of The Holy”.

Ubiegły rok przynosi pewne zmiany. Muzycy nie przedłużają kontraktu z wytwórnią „Atlantic”, która dotychczas tłoczyła ich płyty i zakładają własną wytwórnię „Swan”. Ostatni podwójny album jest już wydany w tej wytwórni. Niektóre z kompozycji zostały nagrane w willi Micka Jaggera, solisty „Rolling Stonesów”, który jest ich przyjacielem. Grupa od chwili powstania nagrywa w niezmiennym składzie. Wygląda na następująco: Robert Plant (voc), Jimmi Page (g), John P. Jones (bg) i John Bonham (dr. porc.).

PIOTR DYŃDA



Smacznego...

Fot.: OKTAWIAN HUTNICKI

Już za tydzień wybory do samorządu mieszkańców

Od 22 kwietnia do 31 maja odbywać się będą wybory do organów samorządu mieszkańców dzielnicy Nowa Huta. Upiywa bowiem poprzednia kadencja trwająca od 1 października 1973 do 31 grudnia 1975 roku. Podczas ostatniej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej odbywającej się pod przewodnictwem tow. Antoniego Mroczki, podsumowano wyniki minionej kadencji. Bardzo wysoko oceniono działalność dotychczasowych samorządów. Stwierdzono, iż nastąpił dalszy wyraźny wzrost ich społecznej aktywności. Samorząd stał się płaszczyzną integracji mieszkańców, czynnikiem pobudzającym inicjatywę na rzecz wspólnej pracy w osiedlu. Duży wpływ na rozwój kultury życia, współdziałanie mieszkańców z administracją, kontrola społeczna oraz społeczny wpływ na gospodarkę zasobami mieszkaniowymi i organizację usług to

tylko niektóre funkcje spełniane przez samorząd. Jakże głównie zadania stawia się przed nowo wybieranymi samorządami? Dalsze pogłębianie pracy społeczno-wychowawczej, większy udział w rozwijaniu i umacnianiu wśród ludności osiedla socjalistycznej świadomości oraz zara. współzycia społecznego, udział w utrzymaniu porządku publicznego, dalsze rozszerzenie aktywności społecznej (w dotychczasowych komitetach obwodowych i osiedlowych pracowało łącznie 1660 osób), pełną koordynację pracy komitetów obwodowych.

Warto tu także wspomnieć o pewnych zmianach organizacyjnych. W ubiegłej kadencji na terenie jednego osiedla działało kilka komitetów obwodowych. Obecnie na jednym osiedlu będzie działał jeden taki komitet, zaś kilka osiedli stanowiących okręg wyborczy do Dzielnicowej Rady Narodowej, będzie obejmował swoją

działalnością komitet osiedlowy.

Na szczególną uwagę zasługuje ciekawy wniosek nawiązania współpracy pomiędzy samorządami robotniczymi a samorządami mieszkańców. Korzyści jakie wypłynęłyby z takiej współpracy mogą być korzystne dla obydwu stron.

I na koniec refleksja. W samorządach mieszkańców pracuje bardzo wiele osób ogarniętych społeczną pasją. Wydaje się jednak, że pozostało jeszcze wiele do zrobienia w sprawie agitacji do pracy społecznej w samorządach. Dużo jest bowiem takich ludzi, którzy chcieliby użytkować swój wolny od pracy czas, swoją wiedzę i doświadczenie, na pracę społeczną w poszczególnych komisjach samorządowych. Nie wiedzą jednak jak się do takiej działalności zaangażować. Nie pozwolmy więc dłużej marnować się wielu ukrytym inicjatywom. (JP)

Kwiecień, maj — miesiące wiosny i kwiatów. Kwiaty — ozdobą łąk i kwiaty — duma ogrodników, od wieków były przedmiotem zainteresowań artystów — malarzy i poetów. Zachwycali się nimi pejzażyści flamandzcy połowy XVII w., a potem malarze „martwych natur z kwiatami”. Pojawili się licznie na płótnach polskich artystów — Józefa Pankiewicza, Olgi Boznańskiej, Leona Wyczółkowskiego, Alfonsa Karpińskiego, Tytusa Czyżewskiego, Jana Cybisa, Hanny Rudzkiej-Cybisowej, Czesława Rzepińskiego...

Podobnie na uroki kwiatów czuli byli pisarze i poeci. Chwalił ich uroki Jan Kochanowski, Szymon Zimorowicz, Ignacy

Ulice Nowej Huty (5)

Kwiaty Polskie

Krasicki, szeroko opisywał ogrody Kajetan Koźmian. Kwiaty wplatali w swe wiersze romantycy... Ale tylko Julian Tuwim kwiatom poświęcił cały poemat.

Poemat „Kwiaty Polskie” wynika z tęsknoty za ojczyzną, za „krajem lat dziecińczych” za Łodzią, za Warszawą, wielkomięskim folklorem i... atmosferą prowincjonalnego miasteczka. Ilekroć tu pięknych fragmentów, jak choćby spopularyzowany przez Ewę Demarczyk Grande Valse Brillante. Od poetów uczmy się kochać kwiaty — szanujmy kwietniki!

Ulica „Kwiatów Polskich” w Czyżynach wytyczona jest między al. Pokoju, a al. Planu 6-letniego.

T. Z. BEDNARSKI



OO REDAKCJI

Od trzech lat, niny działkowicze — pracownicy Zakładu Tytoniowego, gospodarujemy na terenie działkowym w obrębie Łęgu. Wszystko szło ku zadowoleniu działkowców do czasu kiedy zaczęto eksploatować teren piasku w okolicy łąk do użytku różnych budów. Piasek ten jest wywożony przez Dzielnicowy Zarząd Zieleni Miejskiej i Dróg Publicznych w Nowej Hucie. Jedzą ciężkie o dużej ładowności samochody, działkowicze narażeni są na brodenie w błocie. Dojście do działek bez względu na porę roku jest utrudnione, zalewa nas nie tylko pot z chłoa lecz przysłowiowa „krew”.

Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych „Piast” przy Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, twierdzi że zwracał się z tą sprawą do Urzędu Dzielnicy i dotąd bez skutku.

Poddaję pod rozwagę wszystkim tym, którzy tak często jeżdżą samochodami po piasek aby nie zapomnieli że Huta im. Lenina dławi się z nadmiaru szlaki. Można by wykorzystać każdy kurs samochodu po piasek, przewożąc na ścieżki i drogi prowadzącą w kierunku piaskowni i działek żużel. Powstałaby wówczas nie tylko droga ale „wisiostrada” a trafniej mówiąc „legostrada”.

PIOTR FELUŚ

Jesteśmy uczennicami III klasy ZSB przy KPGMB w Łęgu. W pierwszej klasie podpisywałyśmy umowę, której jeden z punktów mówił o rocznym wyposażeniu ucznia w ubranie wyjściowe o wartości 2 tys. zł, lub ekwiwalent pieniężny.

Za niecałe dwa miesiące kończymy szkołę, a zakład jeszcze nie wywiązał się z umowy. Zwracaliśmy się w tej sprawie do kilku kierowników, dyrektorów KBM przy ul. Kołomyjskiej 168 i dopiero po interwencji rodziców sprawa ruszyła trochę z miejsca. Obiecuje nam uszyć garnsonki i kupić zimowe kurtki! Może liść na powrót zimy? Czy nie można znaleźć innego wyjścia?

Poza tym i tak będziemy poszkodowane, ponieważ wartość tych rzeczy będzie mniejsza od łącznej należnej nam sumy — 6 tysięcy złotych. Wśród tylu ludzi pracujących w KBM nie znalazłymi nikogo kto mógłby nam pomóc.

Zazieleniły się skwery, rabaty... wypiękniały ulice. Coraz częściej na głównych szlakach komunikacyjnych miasta i chodnikach widać krzątające się służby porządkowe MPO i DZBM, wyposażone nie tylko w pokaźne miotły, lecz również w nowoczesne odkurzacze, polewaczki i inny sprzęt zmechanizowany do oczyszczania. Z przyjemnością przechodzi się obok świeżo malowanych barierek i po odnowionych pasach na jezdni. Pachnie wiosną przede wszystkim w centrum dzielnicy i w otoczeniu głównych ośrodków życia osiedlowego. Natomiast wewnątrz wielu

niegdyś pasa zieleni wokół stacji benzynowej w os. Strusia domagają się mieszkańcy pobliskiego bloku nr 14. Skarżą się na sąsiedztwo stacji, która z braku śmietnika, korzysta z kubiów na śmieci, „nie dodają one — piśszą — piękna i uroku”.

Interwenują też czytelnicy w sprawie ulicy Blokowej w pobliżu „Elektromontażu”. Powinny tu pójść w ruch miotły. Po ul. Mrozowej „kierowcy jeżdżą po chodnikach niszczyć zieleni i płytki...”. Osiedla Wadów i Lubocza też nie grzeszą czystością...

Okres wiosenny powinien też skłonić służby drogowe do do-

PIĘKNIEJE NASZE MIASTO

osiedli zwłaszcza bieżących i mistrzejowickich panuje jeszcze brud i nieład. Pole do popisu i społecznej inicjatywy mieszkańców. Trochę wysiłku i zmysłu estetycznego, a sprzed naszych budynków znikną wszelkie pozostałości po zimie, a trawniki zapachną świeżością zieleni.

Trudniej oczywiście utrzymać porządek w osiedlach nowo powstałych i ciągle jeszcze zagospodarowywanych, gdzie wciąż się dobudowuje, jeszcze zmienia. Ale przecież nie mogą miesiącami utrudniać życie tu i ówdze leżące płyty chodnikowe, inne rupiecie...

Wiele jest jeszcze do zrobienia na naszym miejskim podwórku. Obieca-

kładnego przeglądu stanu znaków ostrzegawczych i informacyjnych. Wiele z nich już od dawna wprowadza kierowców raczej w błąd niż informuje. Poważne niebezpieczeństwo stwarza skrzyżowanie w Wadowie. Widoczność zastania tu wysoka skarpa, jakieś krzaki i rozpadający się płot.

Sporo jeszcze w naszym otoczeniu można upiększyć, poprawić. Czasami wymaga to udziału służb oczyszczania miasta, a czasami wystarczy inicjatywa mieszkańców — gospodarzy terenu. Niech Nowa Huta — jak to ładnie apeluje Franciszek Cepuch — tonie w zieleni, niech lśni czystością. Niech nam inne dzielnice zazdrozczą. (R)

SUKNIA TUBA



W tegorocznej modzie królują suknie i spódnice o kroju obszernej tuby, z rękawami kimono, lub wszytymi w głęboko wyciętą pachę. Do sukni dodaje się paski w kontrastowym kolorze, modne są również chustki i szale.

W naszych klubach

Dla bywalców Klubu DZBM w os. Słonecznym, wystawiony ostatnio monodram „Kirelejsjon” był niezapomnianym przeżyciem i doskonałą zabawą. Monodram wg. znanej książki Edwarda Redlińskiego „Konopielka” wykonał aktor Teatru im. J. Słowackiego i krakowskiej „Pivnicy pod Baranami” Jerzy Kopczewski-Buleczka.

Naszyc czytelników zainteresowanych działalnością Klubu informujemy, że dnia 27 bm. odbędzie się tu spotkanie z ludowym rzeźbiarzem A. Taborowiczem którego piękne ludowe rzeźby wkomponowane w orginalne wiklinowe tło można już oglądać w Klubie. (ES)

O bardzo udanych imprezach artystycznych - rozrywkowych, organizowanych w każdą wolną sobotę w klubie „Śródpole” ZDK HiL, już kiedyś informowaliśmy. Dzisiaj pragniemy potwierdzić naszą ówczesną ocenę, opierając się o blisko roczny już okres obserwacyjny.

Co składa się na ten bezsporny sukces Klubu „Śródpole”?

Przed wszystkim znajomość kulturalnych potrzeb bywalców Klubu, którymi są głównie mieszkańcy hoteli hutniczych w osiedlu Na Wzgórzach. Nie mniej ważną okolicznością w tym sukcesie, jest renowa występujących tu śpiewaków, pieśniarzy, parodystów, ekwilibristów i aktorów, spośród których część produkuje się w Klubie „Śródpole” systematycznie, dzięki czemu wywiązała się dzięki nim a stała widownią, pewna zażyłość, przyczyniająca się do odbioru programu bardzo bezpośrednio.

W dużej mierze zasługa to Ewy Sztolcman, (na zdjęciu) znanej aktorki, która pełni też rolę „kierownika artystycznego i szefa zespołu”.

(OKT.)



Sklep Fotooptyki przy os. Handlowym wyróżnia się estetycznym, choć nieco ciasnym pomieszczeniem, młodą i sympatyczną obsługą, a także, co chyba najważniejsze, szerokim asortymentem proponowanych oprawek do okularów, tak krajowych jak i zagranicznych. Na miejscu jest też dwóch optyków, wykonujących naprawy. Stąd klient czeka na usługę najwyżej 2-3 dni.

Placówką kieruje p. Alicja Cieślak. Sprzedawczyni: (na zdjęciu od lewej: Cecylia Skien-dzielewska, Grażyna Marszałek i Krystyna Budzowska) pomagają co dzień w wyborze około setce klientów. (ms)

Fot. O. HUTNICKI



Przyjaciel redaktora

(Dokończenie ze str. 6)

kombinatu. Członkowie delegacji żywo interesowali się wydajnością pracy, jakością wyrobów, sprawami socjalno-bytowymi załogi, procesem technologicznym, nowymi inwestycjami, możliwościami eksportu (niepotrzebne skreślić). Po spotkaniu, które toczyło się w bardzo serdecznej, przyjemnej, przyjacielskiej, koleżeńskiej atmosferze (niepotrzebne skreślić) goście zwiedzili kombinat.

KĄCIK DLA UCZĄCYCH SIĘ

Powtórka z polskiego — „Pan Tadeusz”

Soplica znana nam z różnych uroczystości, swoją nazwę zaczerpnęła wprost ze sławnej epepe. Nazwisko Soplica nosił jeden z bohaterów „Pana Tadeusza”, który w latach młodości nie stronił i za kolnier nie wylewał. Spotkał go więc los bohaterów reportaży Janusza Hańderka. Popadł w konflikt

z prawem. Ale że organa ścigania w owych czasach nie były tak sprawne, zbiegł za granicę, uwożąc z sobą znaczne ilości smakowitego kordiatu.

I tak zapoczątkowano eksport Soplicy, która obecnie dociera na wszystkie rynki świata. Podczas gdy z początkiem 19 wieku eksport ten zamknął się cyfrą 10 litrów — to teraz wzrósł on znacznie. Wrosło również spożycie na głowę w kraju.

W późniejszych czasach Jacek Soplica z szalawilły przemienił się w gorącego patriotę i wstydząc się swego poprzedniego nazwiska zmienił je na Robak. Niestety, jest ono mniej popularne. A szkoda.

Redaguje Kolegium w składzie: red. nac. i I z-ca przew. Kolegium — Bronisława Roszko; przew. Kolegium i I z-ca red. nac. — Stanisław Nowakowski.

ŚWIECICH TO ZDROWIE

Mądrej głowie dość przystowie

O WIELKANOCY

- Jak pada w Wielkanoc, to trzeci kłes na polu ginie, ale jak pada na Zielone Świątki, to naprawi.
- Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek można lać i w piątek.
- Raz około Wielkiejnocy.
- Nie każdy ma prosię na Wielkanoc.
- Ma więcej do roboty niż piece na Wielkanoc.
- W Wielką Niedzielę pogoda — duża w polu uroda.
- Nie każdej niedzieli Wielkanoc.

O WIELKIM PIĄTKU

- Deszcz na Wielki Piątek, napcha każdy kątek.
- Jak w Wielki Piątek rosa, to dosiewać prosa, a jak mróz to kamieniem proso przyłóż.
- Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopci.
- We Wielki Piątek rosadę kapusty siej, a gawiedz jej nie chyci.
- We Wielki Piątek dobry zasiewu początek.



Przestaniez mnie małpować...?

ANEGDOTY

ZDANIE OGRODNIKA
Gdy jeden z przyjaciół Darwina zapytał ogrodnika co sądzi o swoim gospodarzu ten odparł:

— Bardzo dobry i kochany człowiek, ale nie ma nic do roboty. Czas zaś traci na długich spacerach po ogrodzie. Czasami potrafi przez cały kwadrans stać i przypatrywać się jednemu kwiatkowi.

NADZIEJA

H. S. Wells, sławny pisarz angielski założył kiedyś tygodnik, ale po początkowych sukcesach ilość abonujących pismo systematycznie malała, groząc bankructwem. Kiedyś Wells wygładając oknem zauważył kondukt pogrzebowy Pokazując go swojemu współpracownikowi Wells tak powiedział:
— Mam nadzieję, że to nie żaden z naszych czytelników.

ALUZJA

Podczas pierwszej wojny światowej pewien młody generał ożenił się. Kiedy o tym dowiedział się Clemenceau udając współczucie powiedział:
— Biedny generał! Musi teraz bronić dwu frontów jednocześnie.



PANIE MAJSTER CO MAŁ ROBIĆ, ŁOPATA PRZEMIEJJE!
— TO WYDŁĄCZĄCIE JĄ Z ZIEMI.

Rys. A. KURJANOWICZ



TEN SAMOCHÓD MIMO SWOICH WIELU WAD, MA TEŻ JEDNĄ POWAŻNĄ ZALETĘ... NIKT DO PANU NIE UKRADNIE.

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

NASZA PRACA
Każdy pracuje, jak umie — jedynie nie każdy umie tak, jak powinien.

ROZRYWKA
Na swojską nudę trąbi się wodę.

ZAPALEŃCY
Przejmują się niektórzy knoceniem tak dalece, że chętnie by bez knotów robili nawet świece.

NA IMIENINY
Już sam sposób ich obchodzenia pozostawia wiele do życzenia.

Kawały - banały

KŁOPOTLIWE PYTANIE

- Czy mogłaby mi pani powiedzieć ile ma pani lat?
- Co za niedyskretne pytanie, ale jeśli taki pan dociekliwy to powinno panu wystarczyć, iż mam córkę, która chodzi do szkoły!
- Czy jest nauczycielką?

SZCZERA PRAWDA

- Sędzia do pijaka:
— I oskarżony twierdzi, że jest członkiem Towarzystwa Przeciwalkoholowego?
— Tak.
— To ciekawe?
— A jednak to prawda panie sędzio. Tylko, że ja tam uchodzę za czarną owcę.

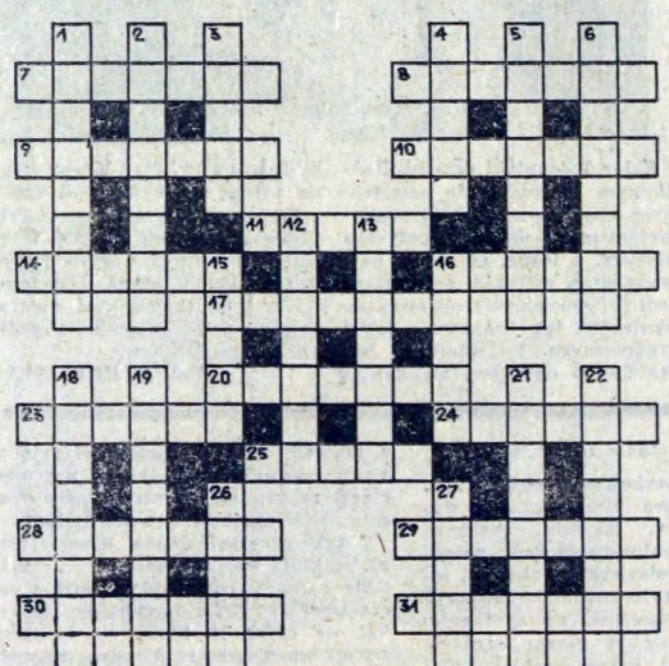
CZYSTY RACHUNEK

- Co zrobiłbyś gdybyś wygrał 50 tysięcy złotych?
- Kupiłbym sobie samochód.
- A gdybyś wygrał 200 tysięcy złotych?
- Postawiłbym dom.
- A milion?
- Pospłacałbym dług!

W SZKOLE

- Nauczyciel wywołuje ucznia do tablicy:
— Kowalski do tablicy. Milczenie.
— Kowalski do tablicy! Głos z ostatniej ławki:
— Panie profesorze, Kowalski śpi i nie kazał się budzić.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. sprzęt sportowy do rzutów, 8. koniec, kres, granica, 9. roślina tworząca gęste zarosty wodne, 10. gangrena, 11. nad Wisłą lub nad Wełtawą, 14. miasto pod Warszawą, 16. arcybiskup będący głową kościoła w tym kraju, 17. może być fantowa, książkowa, liczbowa, 20. wykańczą ściany budynków i stropy, 23. stół wału, wykopu, 24. maszy górski w Belgii, Francji i Luksemburgu, 25. uszkodze-

nie, usterka, wada, 28. przeniesienie pewnej sumy pieniężnej z jednego konta na drugie, 29. tańczy na balu na Gnojnjej, 30. oczyszczanie jakiegoś środowiska przez usuwanie osób niepożądanych, 31. stosunek między jednostkami monetarnymi różnych państw wg zawartego w monetach kruszcu.
PIONOWO: 1. pracowity owad, 2. weselny zwyczaj ludowy symbolizujący przejęcie przez pannę

młoda obowiązków mężatki i gospodyni, 3. krakowianin dla górala, 4. pogiębiarka, 5. gatunek węgla, 6. depeza, 12. pomoc w niebezpieczeństwie, w trudnej sytuacji, 13. odmiana gołębia domowego lub strzelba z łufą rozszerzoną u wylotu, 15. grupa ludzi przodujących w danej zbiorowości, 16. pokarm zwierzący, 18. miążdżycza, 19. zmyślony powód dla ukrycia właściwej pobudki, pozór, 21. popularnie o M. Adriatyckim, 22. posiadacz stopnia świadczącego o wyższym wykształceniu technicznym, 26. jedna z dwóch u kaprała, 27. zapis testamentowy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22. IV. br. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NUMERU 13 WYLOSOWALI:

1. LESZEK SOWIAK ul. Józefitów 11/9, 30-039 Kraków.
2. JADWIGA LOTAREWICZ, os. Jagiellońskie 28/89, 31-535 Kraków.
3. ANDRZEJ TABOR, ul. Siemiradzkiego 2/2, 31-137 Kraków.

4. MICHAŁ SERAFIN, os. Urozie 5/43, 31-952 Kraków.
 5. BRONISŁAW SZADZIŃSKI ul. Okólna 14/44, 30-684 Kraków
- Uwaga, bony wysyłamy pocztą!



Rys. J. DYŃDA

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centrale Huty Im. Lenina — 446-00, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

CO TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Zorro” prod. francuskiej b/o, następnym program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Romans jakich wiele” prod. włoskiej, od 18 lat.
SWIT mała sala od 13 do 15 bm. godz. 15, 17 i 19 „Sam na ziemi” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15, 17 i 19 „Bezbronnie nagietki” prod. USA, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wyspa wykletych” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.
SWIATOWID od 15 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Peppino podbija Amerykę” prod. włoskiej, od 15 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Pat Garrett i Billy Kid” prod. USA, od 18 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Porozmawiajmy o kobietach” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nie można żyć we troje” prod. angielskiej, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Trzy godziny miłości” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Ziemia obiecana” prod. polskiej, od 15 lat.
SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Człowiek w dziczy” prod. USA, od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Koniec wakacji” prod. polskiej b/o, od 22 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rodziny gang” prod. włoskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY
16 i 17 bm. teatr niemiecki, 18 bm. godz. 16.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), 19 bm. godz. 16.00 „Krawcy szczęścia” godz. 19.15 „Goście hotelu Du Perc” 20 bm. godz. 19.15 „Och, jaki piękny jest świat”, 21 bm. godz. 19.00 „Krawcy szczęścia” (przedstawienie zamknięte), 22 bm. godz. 19.00 „Dziś do ciebie przyjąć nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 23 bm. godz. 19.00 „Goście hotelu Du Perc” (przedstawienie zamknięte).

ZDK, UL. MAJAKOWSKIEGO 2 22. IV. godz. 17.30 — Konfrontacje muzyczne — Ewa Bem wraz z grupą Jana Płaszyna Wróblewskiego.
23. IV. godz. 19.00 — DKF „Kropka” — „Rękopis znaleziony w Saragossie” — film polski. Wprowadzenie Janusz Korosadowicz.

ZDK, KLUB KUŹNIA, OS. ŻŁOTEGO WIEKU 14 23. IV. godz. 17.00 — „Kłopoty z bohaterem” — zakończenie cyklu filmowo-dyskusyjnego dla młodzieży.
25. IV. godz. 16.00 — „Niedziela z bajką” — rodziców wraz z dziećmi spraszamy na film.

ZDK, KLUB MŁODYCH, OS. MŁODOSCI 1 21. IV. 18.30 — Klub Młodych przedstawia wrocławską grupę rockową „Romuald i Roman”.
23. IV. godz. 17.00 — „Wykłyty powstańca ludu ziemi...” Blok programowy z okazji Dni Leninowskich.
25. IV. godz. 11.00 — I Przegląd Amatorskich Filmów Polskiej Południowej — eliminacje do festiwalu ogólnopolskich.
25. IV. godz. 16.00 — Studium Fotografii barwnej — wstęp do techniki specjalnych — wykład Kazimierza Koczura.

KLUB ŚRÓDPOLE, OS. NA WZGÓRZACH KRZESLAWICKICH 17/a 22. IV. godz. 16.30 — „Szosami Hiszpanii” — prelekcja mgr Ryszarda Rodzińskiego ilustrowana zdjęciami (Hotel nr 16).
22. IV. godz. 18.30 — III spotkanie z cyklu: „Folklor Ziemi Krakowskiej”.

23. IV. godz. 18.30 — „Rozmowy o moralności” — prowadzi red. Rena Nalepa.
KLUB SENIORA, NA SKARPIE 64 20. IV. godz. 18.00 — „Pułkownik Zak opowiada”.
22. IV. godz. 18.00 — Wiecej z literaturą i muzyką radziecką.

TELEWIZJA PROGRAM I
SOBOTA — 9.00 „Przygody Małego Bimbo” — film radz. 10.05 „Siedmiu starszych panów i dziewczyna” — film radz. 15.30 Dzieci. 16.10 „Jajko i my” — zartobliwy progr. ośw. 16.55 Mistrzostwa świata w hokeju. 19.30 Monitor. 20.20 „Junior Bonner” — film USA. 21.35 „Róża Montreux. 22.25 Dziennik. 22.40 Magazyn sportowy.

NIEDZIELA — 9.00 Świąteczny telekanek. 10.20 „Kapitan widmo” — film włoski. 11.45 Piórkiem i węglem. 12.10 Dziennik. 12.50 Operowe qui pro quo. 13.30 Dla dzieci. 14.10 Recital Z. Sośnickiej. 14.40 Progi i barjery. 15.30 Losowanie dużego lotka. 15.50 Film USA. 17.30 Tele Echo. 18.30 Sara Vaughan w Warszawie — pr. muz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV „Il przykazanie” — kom. 21.25 „Brygada tygrysa” — film ser. franc. 22.20 Zaproszenie do tańca — Tango. 23.25 Magazyn sport.

PONIEDZIAŁEK — 8.20 Długosowy Zwierzyniec. 9.05 Robin Hood — dla młodzieży. 10.45 Zjazd w Cieszyńcu. 11.20 „Klowni” — rep. film. 12.15 „Cud w Mediolanie” — film wł. 13.30 L. Kydryński przedstawia. 14.30 Dyskoteka. 15.05 Na kogo padnie? 15.45 „Fantomas wraca” — film franc. 17.40 Polska Joanna. 18.10 „Broniarek show”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr TV „Pan Jowialski”. 21.50 „Pół żartem, pół serio”. 22.55 Kronika mistrz. świata w hokeju.

WTOREK: 9.00 Kino TDC — „Wydra pana Grahama” — film radz. 10.40 „Brygada Tygrysa” — odc. 2 ser. franc. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Na wielkim i małym ekranie. 17.25 „Szukamy nie tylko my”. 17.55 Studio młodych. 18.45 Telewizyjny samorząd mieszkańców. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.30 „Colorado” — film prod. USA. 22.00 Świat i Polska. 22.45 Dziennik. 23.00 Kronika Mistrz. Św. w Hok.

ŚRODA: 9.00 „Colorado” — film USA. 16.25 Dziennik. 16.35 Obiektyw. 16.55 Dla dzieci: Kino Skrzka. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 17.40 „Urodziłem się w Symbirsku” — film ZSRR. 18.05 „Jutro zaczyna się dzień”. 18.40 Mistrz. Św. w Hok. 19.20 Dobranoc „Musti”. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.25 Filmy Bergmana — „Wakacje z Moniką” — film szw. 22.05 Dziennik. 22.20 Lektury Pegaza. 22.40 „Zabaw się w mój świat” — recital Urszuli Sipińskiej. 23.10 Kronika Mistrz. Św. w Hok.

CZWARTEK: 7.40 „Miłość Serafina Frolowa” — film radz. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla młodych widzów: „Ekran z bratkiem”. 18.05 Poligon. 18.25 Forum. 19.20 Dobranoc — „Przygody Pełi”. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.25 Przypomnijmy, radzimy. 20.30 Teatr sensacji: Frances Noyes Hart: „Wszyscy mówią prawdę”. 21.35 Pegaz. 22.20 Dziennik. 22.35 Narodiny gwiazdy — tańcy Nadia Pawłowa. 23.00 Kronika Mistrz. Św. w Hok.



Po tygodniu chłodnej pogody robi się zwolna cieplej, nie tak ciepło jednak, jak byśmy sobie tego życzyli. Polska południowa pozostaje przeważnie w zasięgu niżów atmosferycznych, co sprzyja rozbudowie chmur warstwowych, zabierających nam słońce i śniających od czasu do czasu drobnym deszczem. Chłody, które przysłyły po kilku ciepłych dniach z początku kwietnia zahamowały wegetację, jest ona też dość znacznie opóźniona. Widac to najlepiej po drzewach owocowych; brzoskwinie, morele czy czereśnie, które normalnie okrywają się w połowie kwietnia kwieciami, w tym roku są jeszcze szare z pączkami średnio nabrzmiałymi.
Od zachodu Europy rozbudo-

wuje się klin wysokiego ciśnienia, co pozwala na optymistyczną prognozę pogody na najbliższe dni, a tym samym i na Święta. Jeśli klin ten utrzyma się przez jakiś czas, a co byliby jeszcze pomyślniejsze, usamodzielnia się, tworząc centrum wyżowe, pogoda zrobi się wiosenna, podobna do tej jaką mieliśmy z początkiem miesiąca. Tak więc będzie dużo słońca, a tym samym i ciepła. Temperatura wzrośnie do 15 stopni i wyżej, miejscami ponad 20 st., ciepło będą także noce.
Mimo tej słonecznej pogody nie obejdzie się w Święta bez deszczu, tradycyjnie występującego w poniedziałek.
W pogodzie wyżowej nasze samopoczucie będzie lepsze, dolegliwości reumatyczne osłabną. Dużo świątecznego słońca życzy

PROMYK